

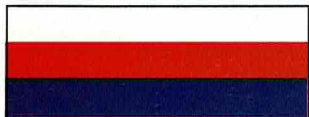
BIM

ISSN1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MAJ 1996 • NR 5(45)

CENA 1 zł (10 000 zł)



Herb i flaga gminy Brzesko

Rada Miejska w Brzesku uchwałą nr XIX/118/96 z dnia 14 lutego 1996 r. w sprawie uchwalenia statutu gminy postanowiła, że herbem gminy Brzesko jest herb miasta Brzeska. Jest nim srebrny gryf (godło Melsztyńskich) na czerwonym polu. Pole otoczone jest ornamentem (labry) w kolorze brązowym zwieńczonym złotą, otwartą koroną z kamieniami (klejnotami) koloru czerwonego i zielonego. Całość znajduje się na granatowym tle. Należy dodać, że herb jest w stylu neobarokowym na jasnej tarczy.

Rada Miejska postanowiła również, że symbolem gminy jest trójkolorowa flaga: bialo-czerwono-granatowa w kształcie prostokąta, o stosunku długości do szerokości 8 : 3. Herb reproduujemy na okładce.

(-)

Nowi radni złożyli ślubowanie

Na sesji Rady Miejskiej w Brzesku w dniu 17 kwietnia 1996 r. nowi radni, wybrani w wyborach uzupełniających do Rady Miejskiej w dniu 31 marca b.r., złożyli ślubowanie wedle roty określonej w ustawie i rozpoczęli pełnienie swoich obowiązków.

W okręgu wyborczym nr 6 w Brzesku został wybrany Józef Pabian, lat 51, technik i przedsiębiorca budowlany. Oprócz niego kandydatami na radnych byli: Zdzisław Dąbrowa, lat 45, ślusarz mechanik, Jacek Drużkowski, lat 25, inż. mechanik, Józefa Litwora, lat 50, nauczycielka i Grazyna Pleśniarska-Gwizdała, nauczycielka.

W okręgu wyborczym nr 23 w Jadownikach radną została wybrana Apolonia Warzecha, lat 43, technik ekonomista, pełniąca funkcję sołtysa wsi Jadowniki. Kandydatką na radną w tym okręgu była również Katarzyna Wielgońska, lat 20, absolwentka LO.

Nowi radni będą pełnić swoje funkcje do końca obecnej kadencji Rady Miejskiej, tj. do 1998 r.

E.K.

„Pitagorasi” w brzeskim ogólniaku

2 kwietnia w brzeskim Liceum Ogólnokształcącym po raz dziesiąty odbył się Konkurs Pisemnych Prac Matematycznych. Organizatorem imprezy była Janina Błoniarczyk, nauczycielka matematyki w LO Brzesko. W konkursie uczestniczyli uczniowie szkół średnich z terenu województwa tarnowskiego. Warunkiem uczestnictwa było dostarczenie pracy pisemnej na dowolnie wybrany temat matematyczny. Z 42 prac kandydatów do finału zakwalifikowano 33. Finał konkursu odbył się w dwóch kategoriach wiekowych. W pierwszej kategorii startowali uczniowie klas I i II, zaś druga kategoria dotyczyła uczniów klas III i IV.

Finał konkursu polegał na referowaniu przez uczestników swoich prac w czasie ograniczonym do 10 minut. Członkowie jury w trakcie omawiania przez

ucznia pracy zadawali dodatkowe pytania.

W I kategorii zwyciężył Marcin Belzowski z LO Szczucin, a w II kategorii wygrali ex aequo: Marta Chrabąszcz, Paweł Skruch i Dariusz Filipowski z LO Bochnia.

II miejsca zajęli Remigiusz Babicz i Maciej Fielek z LO Bochnia w I kategorii oraz Beata Gondek LO Bochnia i Magdalena Ujejska II LO Tarnów w kategorii II.

Na III pozycji uplasowała się Marta Siwek LO Bochnia w I kategorii oraz Łukasz Pomański i Tomasz Stodolny LO Bochnia w kategorii II.

Nagrody książkowe wręczył zwycięzcom dyrektor brzeskiego liceum mgr Józef Kubas.

(-)

“Strofy o Ojczyźnie”

30 marca w Komendzie Hufca ZHP w Brzesku odbył się na szczeblu chorągwanym konkurs recytatorski “Strofy o Ojczyźnie”. Hufiec z Brzeska jako jeden z nielicznych systematycznie uczestniczy w konkursie od wielu lat, a w tym roku dodatkowo był jego organizatorem. Tematyka konkursu obejmowała literaturę religijną - patriotyczną z całego okresu historii Polski. Komendant Hufca Kazimierz Kordecki uważa, że frekwencja wyjątkowo w tym roku dopisała, bo do udziału zgłosiło się 37 uczestników z 5 hufców. Przybyło także 13 opiekunów. Repertuar był bogaty, recytowano nie tylko utwory polskich wieszczów narodowych, ale także poetów dawnych i współczesnych. Jury, któremu przewodziła druhna hm. z-ca kom. Hufca Brzesko Maria Tyka, składało się z przedstawicieli wszystkich hufców biorących udział w imprezie.

W kategorii od 8 do 10 lat I miejsce zajął Wojciech Kozak (Brzesko), zaś II przypadło Maciejowi Kowalikowi (Dąbrowa Tarnowska). W kategorii od 11 do 14 lat I miejsce przypadło Agnieszce Maciąg (Dąbrowa Tarnowska), a II Ka-

tarzynie Węgrzyn (Hufiec Pogórze). W kategorii od 15 do 18 lat I miejsce zajęły ex aequo Agnieszka Baca i Ewa Rosa (Brzesko).

Zwycięzcy konkursu zostali nagrodzeni książkami. Ponadto laureaci zakwalifikowali się do ogólnopolskiego konkursu w Zduńskiej Woli, który odbędzie się w dniach 27 - 28 kwietnia b.r. Organizatorem jest Łódzka Komenda Chorągwi ZHP, a cel konkursu to propagowanie piękna poezji oraz upowszechnianie kultury słowa i sztuki recytacji.

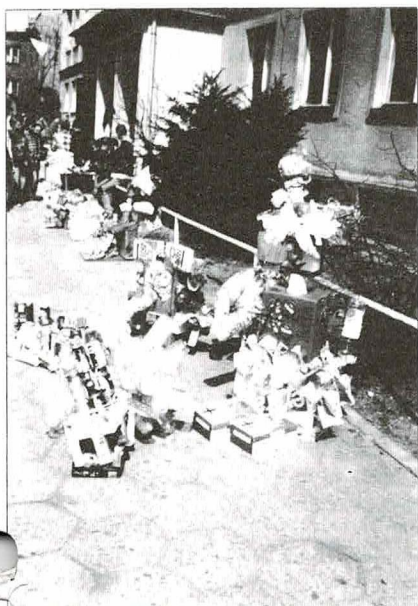
R.P.

Panu prof. dr. Andrzejowi
Pankowiczowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Żony
składają

burmistrz miasta Brzeska
dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury
i redakcja Brzeskiego Magazynu
Informacyjnego "BIM"

Świat jest jeden

*"Ziemia nie należy do nas
My należymy do Ziemi"*



Pod tym hasłem trwały przygotowania do Dnia Ziemi w Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku. Parę tygodni wcześniej ogłoszono konkursy dla uczniów kl I - VIII:

- na plakat o ochronie środowiska,
- na najciekawszy "pomnik śmiecia" skonstruowany z zebranych odpadków z otoczenia - ku przestrodze,
- wiedzy o ekologii, w celu rozwinięcia zainteresowań problematyką ekologiczną, promowania zdrowego stylu życia i kształtowania postawy współodpowiedzialności za siebie i innych.

22.04.1996 r. odbył się apel o tematyce ekologicznej, na którym ogłoszono wyniki konkursów.

Ekologia - to zagadnienie bardzo aktualne, dlatego i w naszej szkole poświęcamy jej wiele uwagi. Każdy z nas może mieć wpływ na stan swojego środowiska, zrobić coś, choćby najmniejszego, by żyć bezpieczniej i w zgodzie z przyrodą.

Organizatorzy
L. Dz. i R. L.



Kronika strażacka

Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku informuje, że w marcu b.r. na terenie rejonu brzeskiego odnotowano 18 zdarzeń, w tym: 11 pożarów, 6 miejscowych zagrożeń, 1 alarm fałszywy.

W porównaniu z lutym nastąpił wzrost liczby zdarzeń o 3, powstało 4 pożary więcej i o 1 mniej miejscowe zagrożenie. W marcu 1996 r. miało miejsce tyle samo zdarzeń co w marcu 1995 r.

Do bardziej charakterystycznych działań zaliczyć należy:

- Gaszenie pożaru w dniu 6 marca w miejscowości Jurków. W wyniku zwarcia instalacji elektrycznej powstał pożar budynku gospodarczego (stodoły i obory pod jednym dachem). W akcji gaśniczej brało udział 5 jednostek OSP i 1 zastęp JRG PSP.

- 9 marca 1996 r. 2 zastępy JRG i 2 zastępy OSP prowadziły działania gaśnicze przy pożarze budynku mieszkalnego w miejscowości Gnojnik.

- 9 marca niewłaściwe prowadzenie prac spawalniczych było przyczyną pożaru barakowozów w oddziale Przedsiębiorstwa Drogowo - Mostowego w Woli Dębińskiej. Działania gaśnicze prowadziły 2 zastępy

JRG i 2 zastępy OSP.

- 18 marca 2 zastępy JRG zabezpieczały oraz oświetlały teren wypadku drogowego, do którego doszło w miejscowości Mokrzyńska. W wyniku wypadku jedna osoba poniosła śmierć.

W marcu odnotowano kilka pożarów związanych z wypalaniem trawy. W związku z występowaniem w dalszym ciągu tego zjawiska Komenda Rejonowa PSP w Brzesku zwraca się z apelem do społeczeństwa o nieprowadzenie tego typu działań. Jednocześnie w bieżącym roku zostaną podjęte zdecydowane działania nakazowo - egzekucyjne eliminujące niedozwolone praktyki wypalania traw.

4 maja obchodzić będziemy dzień św. Floriana - patrona strażaków. Z tej okazji za pośrednictwem "BIM-u" pragniemy złożyć wszystkim strażakom, szczególnie strażakom ochotnikom, ludziom pomagającym nam często w akcjach ratowniczych oraz sympatykom służby strażackiej życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, a przede wszystkim spokojnej, bez żadnych akcji ratowniczych, służby dla dobra mieszkańców naszego rejonu.

KR PSP Brzesko

Konkurs wielkanocny

Tuż przed Wielkanocą, w brzeskim Miejskim Ośrodku Kultury odbył się konkurs na pisanek ludową i plastykę obrzędową związaną z okresem Wielkanocy. Komisja konkursowa przyznała I miejsce pisanom wykonanym przez uczennice z kl. VIII ze SP nr 3 w Brzesku, II miejsce Maciejowi Taflńskiemu z kl. IV ze SP w Okocimiu oraz dwa III miejsca: Jolancie Halik z kl. V a ze SP w Mokrzykach i Beacie Chrapuście z kl. II b ze SP w Porębie Spytkowskiej.

Ponadto przyznano 3 wyróżnienia: SP w Szczepanowie, Świetlicy Wiejskiej w Grądach Jasińskich i SP nr 1 w Brzesku.

(t)

Propozycje stawek czynszów regulowanych w gminie Brzesko

Na podstawie art. 26 ustawy z 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych Rada Gminy zgodnie z uchwałą ustala stawki czynszu regulowanego obowiązujące na terenie gminy.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 cytowanej wyżej ustawy czynsz regulowany opłacają najemcy lokali tworzących mieszkaniowy zasób gminy lub stanowiących własność skarbu państwa, państwowych osób prawnych lub osób prawnych prowadzących eksploatację budynków w celach niezarobkowych.

Rada Gminy Uchwałą nr VI/40/94 z dnia 28 grudnia 1994 roku ustaliła obowiązujące obecnie stawki czynszu regulowanego.

Upływ ponad roku czasu od jej podjęcia oraz występująca inflacja spowodowały, że wpływy z czynszów nie odpowiadają kosztom ponoszonym w związku z utrzymaniem komunalnych zasobów mieszkaniowych.

Po dokładnym przeanalizowaniu propono-

wanych przez administratora nowych stawek czynszowych, uwzględniając występującą inflację oraz kształtowanie się wysokości czynszów regulowanych w gminach sąsiednich posiadających zbliżony pod względem wielkości i stanu technicznego zasób mieszkaniowy, zarząd nie uwzględniając w pełnej wysokości propozycji Brzeskich Zakładów Komunalnych skierował do zaopiniowania przez merytoryczne Komisje Rady Miejskiej w Brzesku projekt podwyższenia istniejących stawek czynszowych o 20 %.

Stosowny projekt uchwały Rady Miejskiej będzie rozpatrywany na jednej z najbliższych sesji Rady Miejskiej.

Po podjęciu Uchwały przez Radę Miejską, administrator dokona zmiany istniejących czynszów regulowanych zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami, dokonując tymczasowego wypowiedzenia czynszu dotychczasowego.

Proponowane zmiany stawek czynszowych zabezpieczają minimum kosztów utrzymania komunalnych zasobów mieszkaniowych i wydają się być nieuniknione.

Zbigniew Skowronek

Proponowane zmiany stawek czynszowych przedstawiają się następująco:

1. Mieszkania bez wody, kanalizacji i gazu (WC - poza budynkiem):
 - stawka dotychczasowa - 0, 27 zł/m²
 - stawka nowa - 0, 32 zł/m²
2. Mieszkania bez wody i kanalizacji:
 - stawka dotychczasowa - 0, 52 zł/m²
 - stawka nowa - 0, 62 zł/m²
3. Mieszkania bez gazu i centralnego ogrzewania:
 - stawka dotychczasowa - 0, 64 zł/m²
 - stawka nowa - 0, 76 zł/m²
4. Mieszkania ze wszystkimi urządzeniami bez centralnego ogrzewania:
 - stawka dotychczasowa - 0, 76 zł/m²
 - stawka nowa - 0, 91 zł/m²
5. Stawka bazowa dla mieszkań ze wszystkimi urządzeniami technicznymi:
 - stawka dotychczasowa - 0, 88 zł/m²
 - stawka nowa - 1, 05 zł/m²

Wyjazdowe posiedzenie w Brzesku Wojewódzkiego Zarządu TKKF

W dniu 23 kwietnia b.r. odbyło się w Brzesku wyjazdowe posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego TKKF w Tarnowie, którego celem było podsumowanie działalności brzeskiego ogniska TKKF „Sokół” za 10 letni okres działalności pod kierownictwem prezesa Adama Malagi.

W posiedzeniu wzięli też udział m.in. burmistrz miasta Brzeska L. Piłkuła, zastępca burmistrza B. Tolasz, inspektor Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie - Czesław Tobera.

Praca ogniska została oceniona wysoko. W tym czasie drużyna kręglarska weszła do I ligi państwowej (1987 r.). „Sokół” brzeski uzyskał 7-krotnie mistrzostwo Polski w kategorii juniorów i młodzików w kręglach. Zawodnicy „Sokoła” uzyskali 9-krotnie tytuły wicemistrzów Polski w kategoriach juniorów i seniorów oraz drużynowo. Od 1985 r., tj. od 600-lecia Brzeska „Sokół” organizuje corocznie Ogólnopolski Bieg Ziemi Brzeskiej, w którym startowała czołówka biegaczy polskich z Izabelą Zatorską i Grzegorzem Cisko na czele.

Ognisko organizowało też zawody rekreacyjne w kręglarstwie dla zakładów pracy w ramach „Ligi Zakładów Pracy”. Najlepsi zawodnicy reprezentowali Brzesko w mistrzostwach Polski tej ligi. Brzeskie zakłady zdobyły mistrzowskie tytuły: OZP S. A. Brzesko 1995 r., a indywidualnie Janusz Tomczyk z Wytwórni Pasz.

TKKF „Sokół” organizował również zawody brzeskich zakładów w „Lidze Zakładów Pracy” w piłce nożnej. „Sokół” organizuje też dla dzieci ferie na sportowo, o czym już pisaliśmy. Te i inne osiągnięcia spowodowały wysoką ocenę działalności ogniska.

Pan Adam Malaga otrzymał list gratulacyjny od przewodniczącego Rady Miejskiej. Natomiast burmistrz miasta Brzeska wręczył mu puchar pamiątkowy z gratulacjami, a prezes Zarządu Wojewódzkiego TKKF w Tarnowie Kazimierz Kijak wręczył mu również okolicznościowy puchar.

E.K.

Kronika policyjna

27.03.1996 r. w Brzesku na ul. Głowackiego kierujący samochodem m-ki Robur najechał na tył samochodu m-ki Fiat 126 p, w rezultacie czego przemieścił się na przeciwny pas ruchu, gdzie doszło do zderzenia z jadącym z przeciwka samochodem m-ki Żuk. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał kierowca samochodu m-ki Fiat 126 p.

5.04.1996 r. w Jadownikach na drodze nr 4 miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierujący samochodem m-ki Fiat 126 p z niewiadomej przyczyny zjechał na lewy pas jezdni, wprost pod nadjeżdżający z kierunku Krakowa samochód ciężarowy marki Jelcz z naczepą. W wyniku zderzenia kierujący jelczem stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę jezdni, zderzając się czołowo z samochodem m-ki

Opel Corsa. W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł kierujący samochodem marki Fiat 126 p, a w szpitalu zmarł pasażer samochodu m-ki Opel Corsa. Ponadto kierujący oplem i jej dwoje dzieci doznało bardzo ciężkich obrażeń ciała. Świadców tego wypadku, który miał miejsce około godziny 15-tej, a przede wszystkim kierującego samochodem jadącym bezpośrednio za fiatem 126 p, który wjechał pod jelcza, prosi się o kontakt osobisty z Komendą Rejonową Policji w Brzesku lub telefoniczny pod nr 300 - 41 do 44 wew. 216.

9.04.1996 r. na drodze nr 99 w Czerwonej kierujący samochodem m-ki Mitsubischi na łuku drogi z bliżej nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu doprowadzając do zderzenia z jadącym prawidłowo samochodem osobowym m-ki Austin. W wyniku wypadku obydwa samochody zostały uszkodzone, a kie-

rujący i pasażerka doznały obrażeń ciała.

22.04.1996 r. około godziny 10.30 w Dębnie na międzynarodowej drodze nr 4 na jadącym w kierunku Krakowa samochodzie ciężarowym m-ki Ził najechał z tyłu jadący za nim w tym samym kierunku samochód osobowy m-ki Fiat 126 p. W wyniku wypadku kierujący fiatem 126 p doznał obrażeń ciała, a pasażer zmarł po przewiezieniu do Szpitala Rejonowego w Brzesku.

22.04.1996 r. około godziny 17.40 na terenie prywatnej posesji w Porębie Spytowskiej w trakcie ładowania obornika za pomocą ładowacza stacjonarnego linowego wysunęła się stalowa lina z zacisku metalowego i przewróciła się stalowy wysięgnik rurowy, którym został uderzony w okolicy barku W. J. Przewieziony karetką do Szpitala Rejonowego w Brzesku podczas reanimacji w/w zmarł.

KRP Brzesko

Czy warto promować gminę ?

Od kilkunastu miesięcy w wielu gminach samorządowych trwają dyskusje wokół spraw związanych z promocją. Niewątpliwą słabością merytoryczną tych dyskusji jest brak odpowiednich kadr zajmujących się promocją oraz powszechne przeświadczenie, że pieniądze wydane na promocję nie zwracają się i nie stanowią czynnika rozwojowego danej gminy.

W wielu przypadkach promocja gminy ograniczała się dotąd do okazjonalnych wydawnictw, informatorów, breloczków reklamowych, rozdawanych przy okazji różnych spotkań krajowych i zagranicznych. Nie chcę przez to powiedzieć, że to nie było, czy nie jest potrzebne. To mamy już za sobą. W chwili obecnej, żeby się wyróżniać trzeba w sposób profesjonalny zanalizować słabe i mocne strony każdej gminy i promować to, co daje szansę realizacji ważnych zadań ekonomicznych w każdej gminie.

Rozwój wolnego rynku w Polsce zrodził i uwypuklił zjawisko konkurencji. Początkowo myślano, że to zjawisko dotyczy będzie tylko podmiotów gospodarczych i powstających, jak grzyby po deszczu, różnych firm. Niestety konkurencja i związane z nią działania promocyjne dotyczą także partii politycznych (przekonały się o tym przy ostatnich kampaniach wyborczych) i różnych organizacji społecznych.

W chwili obecnej znajomość spraw związanych z promocją jest niezwykle ważna dla funkcjonowania samorządów lokalnych i ich prawidłowego rozwoju.

Czym jest promocja ? Promocja określana również mianem komunikacji marketingowej, obejmuje zespół działań, np. przedsiębiorstwa, gminy, partii politycznej, mający tworzyć i pobudzać popyt na konkretne produkty. Promocja polega na informowaniu i przekonywaniu klientów o wysokiej jakości oferowanych produktów. Produktem mogą być towary i usługi, w tym np. tereny i obiekty do zagospodarowania. Tyle sucha definicja.

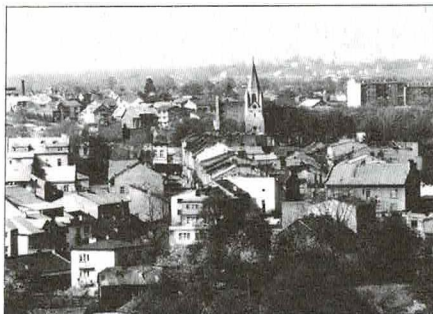
Jak z powyższego wynika, w naszym przypadku promocja gminy jest ściśle związana z poziomem rozwoju regionalnego. Punktem wyjścia pozostaje jednak zawsze podjęcie ostatecznej i wiążącej decyzji, iż chce się promocję własnej gminy prowadzić. Kolejnym ważnym elementem w rozwijaniu promocji jest konsekwentna realizacja zadań z jej zakresu, mimo różnych opinii, że w gminie nie ma co promować oraz, że są inne, bardziej pilne wydatki i zadania do realizacji przez gminę.

Gmina Brzesko - licząca ponad 34 tysiące mieszkańców - jest jedną z ponad 2,5 tysiąca gmin w Polsce. W moim przekonaniu pierwszym, niezwykle ważnym zadaniem w zakresie jej promocji jest wyróżnienie gminy Brzesko spośród pozostałych, tak w województwie tarnowskim, jak i w skali całego kraju. W związku z tym należałoby w pierwszej kolejności podjąć realizację takich zadań, które w sposób profesjonalny pozwolą nam gminę Brzesko wypromować na tyle skutecznie, że oferta opracowana przez samorząd brzeski trafi do większości ważniejszych firm i instytucji w kraju i za granicą.

W lutym b.r. został powołany przez burmistrza miasta Brzeska Lecha Pikulę Zespół Promocji i Rozwoju Komunikacji Społecznej. Podstawowym zadaniem tego zespołu będzie opracowanie długofalowego programu promocji i rozwoju komunikacji społecznej dla potrzeb miasta Brzeska. W skład zespołu wchodzi przedstawiciel Rady Miejskiej w Brzesku, brzeskich zakładów pracy (Browaru „Okocim”, POL-AM-PACK, spółki Telefony Brzeskie, ZNTSiS, PSS „Społem”), prywatni przedsiębiorcy oraz zainteresowani tą problematyką mieszkańcy naszego miasta. 28 marca, podczas kolejnego spotkania zespołu w browarze omówiono propozycję wspólnych przedsięwzięć w zakresie promocji gminy Brzesko w 1996 r.

Wstępnie zebrani wyrazili zgodę na wspólną realizację i partycypację w kosztach realizacji 4 zadań: zrealizowania filmu promocyjnego o Brzesku, wydania albumu promocyjnego gminy Brzesko, uruchomienia filii studia radiowego jednej z lokalnych rozgłośni radiowych oraz wydawania dwutygodnika - czasopisma poświęconego bieżącym zagadnieniom regionu brzeskiego.

Jest sprawą oczywistą, że realizacja tych wspólnych przedsięwzięć będzie wymagała poważnych nakładów finansowych ze strony wszystkich zainteresowanych. Jestem pewien, że w



fol. J. Gluch

dłuższej perspektywie te inwestycje nie pójdą na marne i w dużym stopniu przyczynią się do rozwoju naszej gminy i regionu brzeskiego.

Kolejnym zadaniem jest sporządzenie dokumentu promocyjnego zawierającego ofertę usystematyzowanego zbioru potencjalnych korzyści i wykorzystania istniejących możliwości dla określonego inwestora lub grupy inwestorów.

Na każdą ofertę składać się mogą: nieruchomości do zagospodarowania, ulgi podatkowe dla potencjalnych inwestorów, zakłady produkcyjne i usługowe działające na terenie gminy, dogodne położenie gminy, rozwijająca się infrastruktura (hotel z parkingiem, banki, itp.).

W przypadku gminy Brzesko można już wyróżnić mocne atuty. Do najmocniejszych stron śmiało można zaliczyć dogodne położenie miasta i gminy. Usytuowane przy trasie międzynarodowej E4 z zachodu na wschód miasto, przez które przechodzą szlaki komunikacyjne w kierunku Nowego Sącza oraz północnej strony woj. tarnowskiego, mające w przyszłym roku reali-

zować budowę obwodnicy, ma bez wątpienia dogodne warunki i dostęp do inwestowania, ze względu na dogodny dojazd i dostęp do ważnych ośrodków gospodarczych, kulturalnych i turystycznych jak Kraków, Tarnów, Nowy Sącz.

Zakładając, że przygotowana reforma powiatowa nie pozostanie jedynie martwą literą prawa, a zostanie wprowadzona w życie w niedługim czasie, to wiele przemawia za tym, aby Brzesko stało się centrum życia gospodarczego, kulturalnego i samorządowego w tym regionie.

Niezwykle ważnym atutem Brzeska są dynamicznie rozwijające się przedsiębiorstwa: Browar „Okocim”, POL-AM-PACK JV, CAN-PACK S.A. oraz spółka Telefony Brzeskie. To dzięki tym przedsiębiorstwom Brzesko staje się znane w kraju i za granicą. Promocyjną rolę dla naszego miasta odgrywa także ZNTSiS, którego wyroby są znane wielu krajowym odbiorcom.

Myślę, że bardziej ścisła współpraca władz miejskich z kierownictwami tych przedsiębiorstw w zakresie promocji i rozwoju gminy i regionu brzeskiego winna w dłuższym okresie zaowocować i w dużym stopniu przyczynić się do równie dynamicznego rozwoju samej gminy.

Bezrobocie stanowiące dotąd poważny problem każdej gminy może się zmniejszyć dzięki zainteresowaniu naszą gminą ze strony inwestorów krajowych i zagranicznych, również poważnym atutem. Rozwój przedsiębiorczości i różnych sfer usług dla mieszkańców naszej gminy zawsze będzie czynnikiem wyróżniającym nas spośród pozostałych gmin. Stwarzanie dobrego klimatu i warunków dla rozwoju przedsiębiorczości ze strony samorządu stanowi ważne zadanie dla każdej władzy i jest źródłem wielu sukcesów ekonomicznych i społecznych.

Do słabych stron naszej gminy zaliczyć można brak, w ramach istniejącej infrastruktury, odpowiedniej bazy hotelowej oraz, póki co, zaplecza rekreacyjno - sportowego (basen, hala sportowa).

Przyjęte jednak do realizacji przez samorząd brzeski zadania inwestycyjne dają szansę uporańia się z tymi problemami. Należy mieć nadzieję, że z konsekwencją realizowane pozwolą na rozwój tej bardzo ważnej sfery infrastruktury.

W 1996 r. Rada Miejska w Brzesku przeznaczyła na promocję gminy 300 mln starych zł. Jak na realizację wielu zadań związanych z promocją naszej gminy jest to kwota niewystarczająca. Dobrze jednak się stało, że w ogóle udało się przeznaczyć część środków na promocję i należy mieć tylko nadzieję, że z roku na rok będzie ich więcej, a wydatkowane mądrze pozwolą zrealizować jeszcze za kadencji tej Rady wiele zadań.

Jeśli chcemy nadać promocji naszej gminy rzeczywiście profesjonalny charakter, to też konieczne jest utworzenie przy Urzędzie Miejskim w Brzesku Biura d/s Promocji i Rozwoju, które na bieżąco zajmowałoby się tymi zagadnieniami. Tylko wówczas promocja naszej gminy przyczyni się do jej rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, jeśli systematycznie odpowiednio przygotowani i wykształceni fachowcy będą ją realizować.

Jan Gwizdała

Robert Dudek



w brzeskim MOK-u

12 kwietnia b.r. w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku miało miejsce otwarcie wystawy malarstwa Roberta Dudka, zatytułowanej "Różne, moje, takie ...".

Artysta urodził się w 1956 r. w Krakowie. Po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu (specjalność ceramika artystyczna), podjął studia na Wydziale Grafiki Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom otrzymał w 1982 r. w Pracowni Drzeworytu prof. Franciszka Bunscha. Obecnie artysta pracuje z młodzieżą ucząc malarstwa i rysunku w Liceum Sztuk Plastycznych w Wiśniczu.

R. Dudek zajmuje się malarstwem, grafiką i rzeźbą. Swoje prace prezentował na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą. Wystawiał je również wraz z grupą KG 2000.

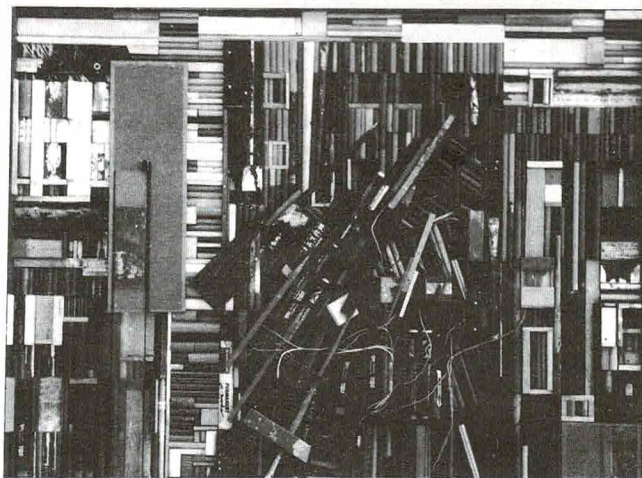
Artysta zaprezentował w MOK-u 25 prac olejnych, kolaży i płaskorzeźb o poetyckich tytułach, m.in. "Cały ten zgiełk", "Powiernik smutku", "Tajemnice trzeciego pokoju", "Odłot ptaka miłości", "Nie reagując na zaczepki nocy", "Moich myśli matecznik miły", "Przebudowa domu z czerwoną latarnią".

W towarzyszącym wystawie katalogu Dudek napisał: "Wszystko co robię ma początek w malarstwie, w jego bogactwie i różnorodności, w podglądaniu przedmiotów, w przedrzeźnianiu materii, w zachwycie nad szczególnie nagle dostrzeżonym, w podziwie dla mistrzów, jakimi są dla mnie przypadek i czas, w końcu w poezji, wygrzebanej spod codziennej bieganiny, głupoty i bełkotliwych reklam. [...] Długopisowe wkłady, patyki, połamane ołówki, drobiazgi, zyskują nowe, jeszcze jedno życie, sprzeczne z wcześniejszym powołaniem".



fol. P. Duda

Na wystawie artysta prezentuje prace z lat 1976 - 1996, świadczące o wielotorowości jego poszukiwań. Jak pisze w katalogu "w bliższym kontakcie mają one do spełnienia zadanie, jakie stoi przed każdym obrazem: zaciekawić, poruszyć, zastanowić,



R. Dudek, Przebudowa domu z czerwoną latarnią

fol. P. Duda

uruchomić wyobraźnię u oglądającego".

Wystawa R. Dudka czynna jest do maja b.r. w godz. 8.00 - 16.00. Serdecznie zapraszamy do jej obejrzenia.

J.W.

Kocham Cię Mamo!



26 maja w sposób szczególny pamiętamy o naszych rodzicach. To Dzień Matki, najpiękniejszy z wszystkich dni. Miłości do swej matki nie wstydzi się nawet największy polityk, artysta, poeta czy twardy businessman. Na jej temat stworzono mnóstwo utworów, a w poezji poświęcono jej najpiękniejsze, najbardziej liryczne i wzruszające strofy. Wyszperalam kilka takich wierszy i wszystkie pragnę zadeedykować naszym brzeskim mamom (zwłaszcza swojej - najukochańszej na świecie; myślę, że każdy w ten sposób wyraża się o własnej matce) oraz ich dzieciom, by przeczytały i zadumały się choć na chwilę, czy tak naprawdę okazują miłość, szacunek i zrozumienie najważniejszym kobietom w życiu, czy nie zapominają o matce, gdziekolwiek by były, czy pamiętają te wszystkie piękne i mądre rzeczy, których nauczyła ich mama - ta jedyna i niepowtarzalna.

Wielcy polscy poeci znaleźli takie słowa, w których potrafili oddać niezwykle chwile obcowania z matką i uchwycić jak na taśmie filmowej ulotne i bezpowrotne doznania związane z dzieciństwem i swą najśladszą piastunką. Zanurzymy się w nich na moment.

„Do mojej Matki”

E. Szymański

Było kiedyś tak dobrze w długie faldy sukienki
schować głowę, wiedzieć, że mnie nie ma.
Mocno, głośno śpiewało we mnie
serce małeńkie
ogromnego szczęścia poemat.

Dni były pełne Ciebie i sny, jak Ty, ciepłe,
i każda radość miała Twój głos, Twoje imię.
Nie wiedziałem, co znaczy nienawidzić
i cierpieć -

- byłem z Tobą, Ty byłaś przy mnie.
Dziś masz oczy już nie takie jasne,
jak kiedyś, gdy mnie w ręce brałaś
uśmiechnięta.

Tyle dni złych i dobrych rodziło się i gasło,
a tyłu już dni nie pamiętam ...

Urosłem. Trzeba było stromą drogą
od Ciebie odejść.
Zostałaś cicha i mała, co dzień o mnie się
martwisz więcej.

„Mojej Mamie”

J. Solec

Gdy nadejdzie Twoje święto,
wręczę Ci podarunek,
którego nie kupuje się w sklepie,
za którym nie trzeba wystawać w kolejkach,
który nic nie kosztuje,
a przez to staje się bezcenny.
Gdy nadejdzie Twój dzień,
przyjdę do Ciebie z bukietem
najwspanialszych kwiatów,
które nie wyrosły w żadnym ogrodzie,
których zapach upaja bardziej, niż -
czerwień róż rosnących na klombie.
Gdy nadejdzie Twoje święto -
przyjdę do Ciebie z bukietem mojej
wdzięczności i wdzięcznej miłości.

Znam takie ręce, które zawsze błogosławią,
uspokajają, pieścą,
znam takie oczy, które śmieją się,
gdy ktoś jest w pobliżu; płaczą,
kiedy nikt ich nie widzi.
Znam takie serce, które,
nigdy nie przestaje kochać,
a choć zboleć - przebacza.
To ręce, oczy i serce mojej Matki.

„matka”

ks. J. Twardowski

niehumaniczny urok gwiazd nad sputnikami
niehumaniczny pomysł śmierci
niehumaniczne cierpienie
niehumaniczny czas co czeka z krótkim
nożem renty
niehumaniczne piękno mistrzów
a tu zwykła matka
jej nos okulary i pacierz na stole
moczopędna pietruszka
z selerem sałatka
i bardzo ludzka miłość
z początkiem romantycznym
z krzyżkiem na końcu bez środka

Spotkanie z matką”

K. I. Gałczyński

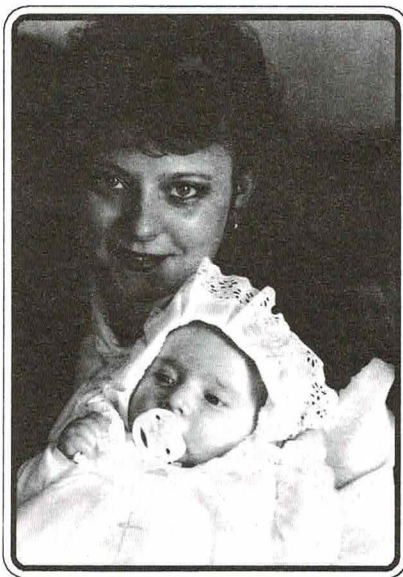
Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.

Byłem wtedy mały jak muszelka,
A czarna suknia matki szumiała
jak Morze Czarne.

„Słowo Matka”

M. Szymanowska

Ileż to słowo treści zawiera,
jest w nim i słodycz,
jest i miłość szczerą,
jest i dobroć, jest wyrozumiałość
i moc poświęcenia,
które życie rodzinne w małe niebo
zamienia.



fol. B.Hajduk

„Matka”

K. Dobrzyński

Gdy ktoś chce zamknąć w jednym słowie
ogrom uczuć jasných do granic ostatka ...
Niech przyklepnąwszy - to imię wypowie !
jedno, jedyne, przynajdłuższe - MATKA !



... Znalazła go

ks. M. Maliński

... To było takie proste. Gdy przychodziłeś
podrapany, posiniaczony, rozżalony,
rozbeczany
wgramolić się na Jej kolana i wtulić głowę
i słuchać, jak Jej serce bije. Serce,
które na pewno
kocha. Płacz przechodził w pochłapywanie.
Odpycha gorzko. Było ci dobrze, tak dobrze,
że aż zasypiałeś.

Potem przyszedł okres, gdy
denerwowała cię
Jej dobroć. Nie mogłeś znosić Jej milczenia
i smutnego spojrzenia, gdy coś złego
zrobiłeś.
Niechby zrobiła awanturę,
niechby krzyczała,
a nawet zbila.

Potem poszedłeś w świat. Z wielkimi
planami
i nadziejami, pełen wiary w ludzi. A teraz
powracasz.
Tak jak wtedy rozżalony ... do Niej.
W pokoju
jest cicho, czysto i tak jak dawniej. Matka
pomiedzy
starymi meblami krząta się ucieszona, żeś ty
przyszedł. - Może się herbaty napijesz ? -
Napijesz się, bo to ci da okazję do zatrzymania
się tu dłużej. Ona nie wie i nigdy wiedzieć
nie będzie,

jak ci tego powrotu było potrzeba.
Może później podejdzie i pocałuje twoją głowę,
nie wiedząc jak bardzo na to czekałaś.

Czujesz,
jak odpycha twoja złość, nienawiść,
rozgoryczenie,
jak bierzesz w siebie światło, Jej dobroć.
Przez
te lata, co minęły, spiętrzyło się
w tobie zło,
stwardniałaś, skrzepłaś w egoizmie
stykając się
z surowym światem.

Teraz (...) czujesz jak odpycha od ciebie zło,
jak bierzesz w siebie światłość, Jej dobroć.

Wirują słowa po wersach strof, ciepło się robi od nich na sercu. Poezja nie udaje, nie przybiera pozy nieskruszonej, nie przywdziewa pancerza twardości, bezwzględności. Więc jeśli boisz się gorących słów, serdecznych gestów, zawieszonych rąk na szyi matki, bo to w dzisiejszych czasach nie jest ponoć modne, podsuń jej jeden skromny wiersz, dołącz go na maleńkiej kartce do barwnego kwiatka, pocałuj w dłoń, a ona resztę zrozumie.

Pamiętajmy wszyscy o naszych matkach w dniu ich święta i nie bójmy się szepnąć „Mamo kocham Cię”, one na to czekają.

Agata Podlęcka

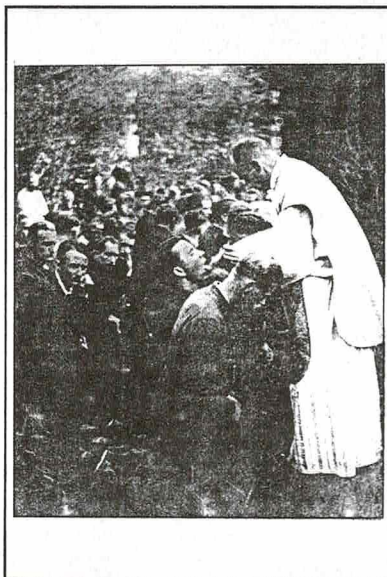
Ks. kapelan Stanisław Bartosz (1917 - 1946) - "Mieczyk"

(w 50-tą rocznicę śmierci)

Ks. kapel. Stanisław Bartosz, uczestnik konspiracji w szeregach ZWZ - AK, urodził się 10 stycznia w Jadownikach Podgórnych, w rodzinie chłopskiej, jako syn Marcina i Marii z Czerneckich. Po ukończeniu gimnazjum w Brzesku w 1936 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie, gdzie święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 15 sierpnia 1941 roku. Niezwłocznie podjął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii rzymskokatolickiej w Gumniskach Fox koło Dębicy, gdzie mieściła się konspiracyjna siedziba dębickiego obwodu ZWZ - AK. Jeszcze w tym roku zaprzysiężony został przez komendanta obwodu ZWZ w Dębicy por. Adama Lazarowicza, ps. „Jadzik” i kapelana rzeszowskiego inspektoratu ZWZ ks. pplk. Ludwika Niemczyckiego, ps. „Pasterz” i wyznaczony na wysokie stanowisko kapelana dębickiego obwodu ZWZ - AK, pod ps. „Mieczyk”. Został jednocześnie oficerem sztabu Komendy Obwodu oraz zwierzchnikiem wszystkich księży kapelanów w powiecie dębickim. Natychmiast przystąpił do organizowania służby duszpasterskiej w obwodzie. Praca i walka były jego żywiołem. Nie poprzestał na wyznaczonej funkcji. Na własną prośbę był łącznikiem, kurierem, przechowywał w kościele broń, sprzęt wojskowy, dokumenty, prasę konspiracyjną, kopiował szkice i plany wojskowe, produkował zapalniki do butelek z benzyną oraz uczył młodzież religii na tajnych kompletach nauczania „Kuznica”. Sam był słuchaczem tajnej podchorążówki AK, którą ukończył wiosną 1944 r., awansując do stopnia podporucznika.

Do obowiązków księdza kapelana obok normalnych posług duszpasterskich należały również posługi konspiracyjne, takie jak: dawanie ślubów, chrzczenie dzieci, grzebanie i ewidencjonowanie poległych żołnierzy AK. Pewnej styczniowej nocy 1943 r. ks. kapelan Stanisław Bartosz ochrzcił syna kpt. „Zbroi” (Ludwik Marszałek), który pełnił funkcję oficera szkoleniowego dębickiego obwodu AK i ukrywał się w rejonie Gumnisk. W tych warunkach dziecko nie mogło figurować w księgach parafialnych. Rodzice zdecydowali się na chrzest konspiracyjny. Uroczystość odbyła się w kościele w Gumniskach w nocy przy świetle świec. W nocy w dniu 19 listopada 1943 r. podczas oczekiwania na zrzut broni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, na skutek nieostrożnego obcho-

dzenia się z bronią, żołnierz placówki AK Dębica, ps. „Gazeciarz” (Zygmunt Wójtowicz) i zmarł na miejscu. Partyzancki pogrzeb zorganizował i przeprowadził ks. kapel. Stanisław Bartosz - również w nocy. Zwłoki zostały pogrzebane w lasach Stasówki, w miejscu biwakowania oddziału partyzanckiego, a po wojnie przeniesione na cmentarz parafialny w Dębicy. W dniu 1 stycznia 1944 r. ks. kapelan Stanisław Bartosz „Mieczyk” dokonał poświęcenia sztandaru przechodniego Inspektoratu Rejonowego AK w Rzeszowie przyznanego Obwodowi AK Dębica za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie, które dotyczyło szkolenia i przeprowadzenia udanych ak-



Ks. St. Bartosz podczas mszy polowej

cji dywersyjnych. Sztandar został poświęcony w nocy w siedzibie Szkoły Powstanieckiej w Gumniskach. Dla ukrywających się akowców odprawiał msze św. w prywatnych domach, a dla oddziału partyzanckiego „Dzwon” w lesie przy udziale wtajemniczonych osób i rodzin.

W lecie 1944 r. ks. kapel. Stanisław Bartosz uczestniczył w akcji partyzanckiej „Burza”, przebywając stale przy II zgrupowaniu partyzanckim dębickiego obwodu AK, operującego w rejonie lasów Berdech - Południk pod dowództwem kpt. „Rygla” (Roman Kania). Odprawiał dla żołnierzy AK msze św., błogosławił żołnierzy, gdy wychodzili na akcje zbrojne, udzielał zbiorowej abso-

lucji w obliczu zagrożonego życia. W wyjątkowo niebezpiecznych akcjach bojowych sam uczestniczył twierdząc, że w tak krytycznej sytuacji nie może opuszczać żołnierzy. Kiedy w dniu 24 sierpnia doszło do decydującej walki z Niemcami o wzgórze 426 na polanie leśnej Kałzówka (Braciejowa), z krzyżem w ręku wyskoczył do przodu podrywając żołnierzy do zdecydowanego uderzenia. Gdy doszło do okrążenia zgrupowania przez Niemców ks. kapel. Stanisław Bartosz „Mieczyk” usiadł na pniu ściętego drzewa i zarządził spowiedź. Pokrzepieni na duchu i przygotowani na śmierć partyzanci ruszyli do ataku i wyszli z okrążenia. Po rozwiązaniu II zgrupowania partyzanckiego przez mjr. „Klamrę” (Adam Lazarowicz) ks. kapel. Stanisław Bartosz nie skorzystał z okazji i nie wyszedł z lasu, ale pozostał tu nadal z tymi żołnierzami, którzy z lasu wyjść nie mogli, względnie nie chcieli. Wyszedł z lasu dopiero pod koniec października 1944 r. Przeżył wojnę, ale twarde warunki życia partyzanckiego, zimno, głód, spanie na deszczu i wilgotnej ziemi, tak wyniszczyły jego słaby organizm, że po ciężkiej chorobie zmarł na gruźlicę płuc w szpitalu w Brzesku w dniu 21 maja 1946 r. w wieku 28 lat.

Został pochowany w dniu 23 maja na cmentarzu parafialnym w rodzinnych Jadownikach Podgórnych. Pogrzeb jego był wielką manifestacją społeczeństwa Jadownik i okolicznych miejscowości. Wzięło w nim udział 30 kapłanów, a obrzęd pogrzebowym przewodniczył ks. dziekan Jakub Stosur - proboszcz z Brzeska. W pogrzebie uczestniczyli też przedstawiciele społeczeństwa powiatu dębickiego, w tym parafii z Gumnisk Fox. Przedwczesna śmierć ks. kapelana Stanisława Bartosza „Mieczyka” miała ścisły związek z jego uczestnictwem w działalności konspiracyjnej i partyzanckiej w okresie okupacji niemieckiej na ziemi dębickiej. Na wniosek ostatniego komendanta dębickiego obwodu AK por. Antoniego Cwna, ps. „Rys”, ks. Stanisław Bartosz odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Armii Krajowej. Jego nazwisko zostało też upamiętnione na tablicach w kościele parafialnym św. Jadwigi w Dębicy oraz Szkole Podstawowej w Gumniskach Fox koło Dębicy, jak też w roku 1994 na cmentarzu parafialnym w Jadownikach Podgórnych wzniesiono Pomnik Poległym za Ojczyznę 1939 - 1945, na którym widnieje również nazwisko ks. kapel. Stanisława Bartosza - rodaka ziemi brzeskiej.

Władysław Bartosz

Choroba Creutzfeldta-Jakoba



Choroba Creutzfeldta - Jakoba (CREUTZFELDT - JAKOB DISEASE, CJD) była ostatnio niemalże tematem nr 1 w mas mediach. Epidemia krów angielskich na gąbczaste zwyrodnienie mózgu (choroba szalonych krów) i związana z nią możliwość zachorowania ludzi na CJD po spożyciu angielskiej wołowiny wywołały taką reakcję. CJD zaliczana jest do grupy schorzeń ośrodkowego układu nerwowego nazwanych transmisyjną encefalopatią gąbczastą.

Choroby te charakteryzuje długi okres inkubacji, sięgający dziesiątków lat. Zawsze są śmiertelne. Wywołują je "zakaźne cząsteczki białka" nazywane wirusami powolnymi, wirusami atypowymi, wirusami niekonwencjonalnymi lub prionami. Ostatnio pogląd na niekonwencjonalną naturę czynnika infekcyjnego ulega ewolucji. Zaskakującą cechą tych chorób jest fakt, że chociaż wywołują je cząsteczki zakaźne, to w mózgu rozwija się nie proces zapalny ale zwyrodnieniowy. Mózg swoim wyglądem przypomina strukturę gąbczastą.

CJD została opisana przez Creutzfeldta w 1920 r. i Jakoba w 1921 r. Schorzenie to jest niezwykle rzadkie bowiem występuje z częstością 0,3 - 1,0 zachorowanie na milion osób. Rozpoczyna się zwykle między 55 a 75 rokiem życia. CJD rozwija się dynamicznie, większość chorych umiera w okresie 6 - 12 miesięcy. Występuje cała gama objawów neurologiczno - psychiatrycznych. Dominują: otępienie, apatia, drżenia, niezdolność ruchów, ślepota i zaburzenia mowy. W 1968 r. Gajdusek wszczepił zawieszinę mózgu osoby zmarłej na CJD szympansovi. Po kilkunastu miesiącach zwierzę zachorowało na chorobę podobną do CJD. Od tego czasu

wielokrotnie uzyskiwano transmisję CJD z człowieka na zwierzęta, nie tylko na naczelne ale również na małe zwierzęta laboratoryjne. W Polsce dokonano takiej transmisji z człowieka na chomika.

Czynnikiem zakaźnym są priony (PrP) - produkt białkowy genu PrP^{Sc} znajdującego się w chromosomie 20. Nieznany jest mechanizm i powód, dla którego odblokowany gen PrP^{Sc} podejmuje produkcję "zabronionego" białka PrP. Priony CJD są odporne na większość czynników zarówno natury chemicznej jak i fizycznej. Transmisja choroby jest możliwa przez przewód pokarmowy jak również drogą pozajelitową. Wszystkie narządy jak i płyny biologiczne osoby z CJD są potencjalnie zakaźne. CJD obserwowano u kilku osób, którym przeszczepiono rogówkę. Również w przypadku podawania hormonu wzrostu uzyskiwanego z przysadek mózgowych pochodzących ze zwłok może dojść do przeniesienia infekcji CJD. Możliwa jest transmisja prionów przez niedokładnie zdezynfekowane narzędzia chirurgiczne i elektrody wewnętrzne. W związku z możliwością przenoszenia CJD wraz z przeszczepami narządowymi przestrzega się przed ich

pobieraniem od osób zmarłych z niewyjaśnionych przyczyn neurologicznych. CJD zaliczana jest do zespołów otępieniowych. Należy podkreślić, że pewne rozpoznanie tej choroby jest możliwe dopiero po wykonaniu biopsji mózgu i udanej transmisji prionów na zwierzę laboratoryjne. Dotychczas nie ustalono czy mięso krów chorych na gąbczaste zwyrodnienie mózgu spożyte przez człowieka może wywołać CJD. Możliwość taką sugerują pewne obserwacje. CJD występuje 40 razy częściej u Żydów libijskich niż w innych populacjach. Prawdopodobną przyczyną może być zwyczaj spożywania przez nich mózgów i gałek ocznych owiec. Zwrócono także uwagę, że chociaż CJD jest chorobą osób starszych to ostatnio występuje ona w Wielkiej Brytanii, wśród młodych, przed 30 rokiem życia. Należy jednak podkreślić, że nie ma przekonujących dowodów wskazujących na możliwość zarażenia się CJD przez konsumpcję wołowiny pochodzącej od chorych krów. Niemniej jednak niektórzy naukowcy twierdzą, że niebawem tysiące osób zachoruje na CJD. Tak apokaliptyczny scenariusz nie ma podstaw naukowych.

CHOROBY ZALICZANE DO TRANSMISYJNEJ ENCEFALOPATII GĄBCZASTEJ

Nazwa choroby	gatunek
Choroba Creutzfeldta	człowiek
Zespół Gerstmannia - Strausslera	człowiek
Kuru	człowiek
Naturalna scrapie	owce i kozy
Transmisyjna encefalopatia	norki
Przewlekła choroba wyniszczająca	jelenie i łosie północnoamerykańskie

Ekologia w ogrodach działkowych i ogródkach przydomowych (cz. I)

Ekologia - słowo tak często w ostatnich latach powtarzane, tak bogate w treść, czasem nadużywane aż do śmieszności przez ludzi, którzy nie wiedzą, co mówią, winno stać się treścią refleksji i postępowania w codziennym życiu każdego człowieka.

Zajmę się tu tylko wycinkiem tego wielkiego zagadnienia, a mianowicie uprawą warzyw i owoców, czyli używając naukowej terminologii technologii produkcji zapewniającą ich naturalny skład wynikający z biologicznych (genetycznych) właściwości danego rodzaju, gatunku i odmiany. Trzeba tu dla porządku stwierdzić, że to co się nazywa marchewką, pietruszką, selerem czy sałatą i kupuje się na targowiskach, w sklepach czy innych miejscach, nie zawsze ma skład odpowiadający naturalnemu wzorcowi biologicznemu danego gatunku czy odmiany. Skład chemiczny i wartość biologiczna tego co jemy może bardzo odbiegać od naszych oczekiwań, a zdarza się, że spożywanie tych warzyw i owoców może być zagrożeniem dla zdrowia, a nawet dla życia, szczególnie małych dzieci. Pomijam tu nieuczciwych producentów, którzy zysk, czyli czynnik ekonomiczny przedkładają ponad wszystko, nie uwzględniając ekologii i etyki (zasada: 3 x E). Producenci ci są często w konflikcie z prawem, jeśli nie ujętym w takie czy inne paragrafy określonego aktu normatywnego, to na pewno z prawem naturalnym i prawem dekalogu. Uwagi swoje kieruję głównie do tych producentów, którzy doceniając wartość smakową, odżywczą, a zwłaszcza zdrowotną warzyw i owoców chcieliby otrzymywać nie tylko wysokie plony, ale również wysoką jakość tych plonów.

Podstawową zasadą rolnictwa ekologicznego, czyli biologicznego albo organicznego jest ścisła współpraca człowieka z przyrodą. Współpraca ta wymaga znajomości praw przyrody, ciągłego pogłębiania wiedzy, odrobiny dobrej woli i chęci do pracy. A oto kilka uwag wychodzących naprzeciw tym wymaganiom:

1. Nie można uprawiać warzyw (szczególnie liściowych i korzeniowych) oraz roślin sadowniczych (zwłaszcza jagodowych) w miejscach skażonych metalami ciężkimi, jak kadm, ołów, rtęć, nikiel i innymi zanieczyszczeniami, jak azbest, benzopireny, np. wzdłuż uczęszczanych arterii komunikacyjnych. Im bliżej drogi, tym większe skażenie powietrza i gleby, a więc i

roślin. Szerokość pasa ochronnego jest określana na około 160 m; na zapleczu trucielskich zakładów przemysłowych wyrzucających do atmosfery niebezpieczne dla zdrowia wyziewy, zawierające np. fluor, rtęć, chlorowodór, dioksyny i inne.

2. Stosować ochronę roślin z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć wiedzy, ale bez ochrony chemicznej. Dopuszcza się ograniczone stosowanie (z zachowaniem zasad bhp i karencji) środków miedziowych i siarkowych. Zaleca się stosowanie (profilaktycznie) wywarów, wyciągów roślinnych itp. (osobny temat), jak również pochodzących z zakupu środków biologicznych, np. Biobit (gąsienice), Nowodor (stonka).

3. Wprowadzić uwzględniający potrzeby biologiczne roślin płodozmian (załącznik nr 1).
4. Stosować system nawożenia eliminujący nawozy sztuczne łatwo rozpuszczalne, szczególnie azotowe (niebezpieczeństwo gromadzenia azotanów zwłaszcza przez rośliny liściowe, np. sałata, szpinak i przez rośliny korzeniowe - marchew, seler).

Nie należy stosować pod warzywa świeżego obornika i gnojówki nie tylko ze względu na gromadzenie w roślinach azotanów; przy rozkładzie świeżego obornika m.in. powstają związki fenolowe trujące dla kielkujących roślin. Nawożenie świeżym obornikiem sprzyja ponadto rozwojowi szkodników i podatności roślin na choroby grzybowe. Jeżeli stosujemy

nawożenie obornikiem, niech będzie on prawidłowo przechowywany na ubitej przymie (w cieniu) przynajmniej przez 3 miesiące i przyorany na jesieni, a nie na wiosnę. Wskazany obornik od krów mlecznych; nieskażony zanieczyszczeniami chemicznymi.

Najlepszym nawozem pod warzywa jest kompost, czyli nawóz organiczny dostarczający roślinom kompletu niezbędnych dla życia roślin substancji w najlepszej dla nich formie. Kompost jest nawozem powodującym rozwój aktywności organizmów glebowych, dzięki którym gleba staje się w wysokim stopniu czynna biologicznie, co ma kolosalne znaczenie przy pobieraniu przez rośliny składników pokarmowych. Kompost jest nawozem, który można stosować bez obawy przedawkowania. Według zasad rolnictwa biodynamicznego (wyższa forma rolnictwa ekologicznego) kompost jest jedynym nawozem stosowanym pod warzywa i krzewy jagodowe. Kompostu się nie przyoruje, lecz rozrzuca na zaorane pole lub daje się w rzędy (przy niedostatecznej ilości) i miesza z glebą.

Zmianowanie:

1. zestaw (grupa roślin)
2. zestaw (grupa roślin)
3. zestaw (grupa roślin)
4. zestaw (grupa roślin)

Uwagi:

1. Tak kierować zmianowaniem, aby poszczególne rodziny (botanicznie spokrewnione) roślin nie występowały częściej po sobie, jak co drugą, a jeszcze lepiej trzecią rotację.
2. Tak dobierać rośliny w zmianowaniu, aby korzeniowe nie występowały po korzeniowych, a uprawiane na owoc nie występowały po sobie.
3. W każdym roku dobierać właściwie sąsiedztwo roślin.
4. Stosować rośliny poplonowe wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

Stanisław Bartecki

Uprawa warzyw - przykład (płodozmianu):

I poletko 5-6 kg kompostu/m ²	II poletko 1-2 kg kompostu/m ²	III poletko bez nawożenia	IV poletko bez nawożenia
1	2	3	4
- kapustne - dyniowate - selery - pory - czosnek - ziemniaki - pomidory - kukurydza c. - sałata	- marchew - pietruszka - cebula - buraki ćw. - koper - papryka	- fasola - groch cukr. - soja - rzodkiewka	- rośliny strączkowe (motylkowe) na kompost i przyoranie
Rośliny bardzo wymagające (o dużych wymaganiach nawozowych)	Rośliny o średnich wymaganiach nawozowych	Rośliny o małych wymaganiach	

Wincentemu Zydroniowi (1916 - 1987)

w 80-tą rocznicę urodzin

W historii społeczności lokalnych dużą rolę odgrywają ludzie aktywni, identyfikujący się z danym środowiskiem, miejscem urodzenia, wychowania i kształcenia. Taką postacią był Wincenty Zydroń. Człowiek niezwykle, o dużych zasługach dla wsi rodzinnej - Okocimia oraz miasta Brzeska i całego województwa tarnowskiego. Próżno by szukać w Brzesku ulicy z jego imieniem. Myślę, że dzięki temu artykułowi uda się sprowokować publiczną dyskusję w sprawie ludzi zasłużonych dla ziemi brzeskiej. Wierzę, że pamięć o nich nie sprowadzi się do okazjonalnych artykułów i rocznic. Chciałbym, żeby była żywa i funkcjonowała trwale w naszej zbiorowej świadomości. Pragnę również wzbudzić zainteresowanie młodzieży ludźmi zasłużonymi dla Brzeska, aby brać przykład z postaw i dróg życiowych tych znamienitych obywateli naszej gminy.

W spisanim przed śmiercią życiorysie Wincenty Zydroń na pierwszej stronie napisał: „Urodziłem się w rodzinie chłopskiej z dziada pradziada, 26.8.1916 r.” Rodzina, w której się wychował była bardzo zaangażowana w organizację ruchu ludowego i działalność społeczną. Dziad Wincentego Zydronia był uczestnikiem i współzałożycielem Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie w 1895 r. W rodzinnej wsi Okocimiu działały wówczas dwie organizacje spółdzielcze: Kółko Rolnicze i Kasa Stefczyka, które krzewiły wśród miejscowych chłopów ideę spółdzielczości, samopomocy i rozwoju gospodarczego.

Silą napędową rozwoju życia społecznego w Okocimiu była szkoła, organizacja Stronnictwa Ludowego oraz PPS, która była nie liczną. Ponadto we wsi były: przedszkole (zwane ochronką), organizacje młodzieżowe oraz funkcjonował ruch teatrów amatorskich, rozwijający zdolności artystyczne miejscowych dzieci. Wspominał te instytucje dlatego, żeby pokazać, w jakiej atmosferze wzrastał i wychowywał się Wincenty Zydroń. W latach 1922 - 1928 ukończył 6 klas szkoły podstawowej. W złotej księdze szkolnej był każdego roku wpisany za osiągnięcie bardzo dobrych wyników. Od najmłodszych lat pracował, zarabiał na swoje kształcenie. Pasał krowy sąsiadom, przygotowywał remanenty w sklepie kółka rolniczego, czy też udzielał korepetycji z matematyki. W 1935 r. zdał maturę w brzeskim liceum z wynikiem bardzo dobrym. Po ukończeniu liceum został zaangażowany do Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Miarka” w Brzesku w charakterze instruktora. W tym czasie poznał wielu ofiarnych działaczy ludowych i spółdzielczych, z którymi współpracował w rozwiązywaniu problemów wiejskich.

W 1935 r. został studentem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które ukończył w pierwszym terminie w lipcu 1939 r. W tym czasie również pracował, dorabiając korepetycjami na opłacenie studiów i utrzymanie. Po ukończeniu studiów wrócił do pracy w spółdzielczości, która stała się dla niego pasją życiową.

24 sierpnia 1939 r. założył z grupą kolegów służbę pomocniczą, z bronią w ręku chroniącą magistralę kolejową Kraków - Tarnów na odcinku Rzezawa - Sterkowice. Z chwilą wybuchu II wojny światowej, w dn. 19 - 23



Wincenty Zydroń, fot. z 1946 r.

września znalazł się w zgrupowaniu 6 oddziału majora Henryka Dobrzańskiego - legendarnego Hubala. Po rekonstrukcji oddziału major z kawalerią udał się w kierunku Warszawy, Wincenty Zydroń wraz z kolegą Janem Gumalarzem wrócili do Brzeska.

Upadek niepodległości był dla niego wielkim wstrząsem. Wrócił do pracy w spółdzielni „Miarka”, gdzie został powołany na stanowisko dyrektora handlowego. Z pełnym zaangażowaniem poświęcił się, jak pisze „tym kierunkom działania, które pozwalają rozwijać rolnictwo w powiecie brzeskim”. W tym trudnym okresie włączył się w działalność konspiracyjną, organizując opiekę nad wysiedlonymi oraz pomoc rodzinom więzionych przez Niemców.

W marcu 1940 roku wstąpił do ZWZ, później do Batalionów Chłopskich, z ramienia których był odpowiedzialny za akcje sabo-

żażowe w powiecie brzeskim. Akcje te polegały między innymi na fałszowaniu wyników dostaw kontyngentowych i wyludzaniu zezwoleń na zakup artykułów przemysłowych. Zboże dzięki temu, zamiast trafiać do rąk niemieckich, docierało do oddziałów partyzantycznych. Gestapo śledząc tę działalność usiłowało go aresztować. W porę ostrzeżony, został przerzucony do Krakowa i pod nazwiskiem „Jasiński” uczestniczył nadal w konspiracji.

Dwukrotnie ostrzeliwany przez Niemców brał także udział w akcji III Most. W 1944 roku ukończył w Krakowie konspiracyjny kurs Szkoły Podchorążych z nominacją na kaprala podchorążego rezerwy.

Po wyzwoleniu 18 stycznia 1945 roku, na podstawie pełnomocnictw rządu lubelskiego organizował spółdzielczość w powiecie brzeskim. Zorganizował w tym czasie Bank Spółdzielczy w Brzesku oraz dzięki reorganizacji Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Miarka” powołał z grupą ludowców Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni - Brzesko, który był pierwszym związkiem spółdzielni gminnych w województwie krakowskim. Przy PZGS zorganizowany został dział skupu żywności i innych produktów rolnych. W 1946 r. był założycielem Okręgowej Spółdzielni Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi i Przetwórstwa Mięsnego w Krakowie. To Wincenty Zydroń był autorem programu skupów zwierząt na tzw. spędach (miejscach, gdzie rolnicy dostarczali żywiec) i organizatorem dokumentacji uboju zwierząt i przetwórstwa mięsnego. Wezwany do Warszawy w grudniu 1946 r. do Ministerstwa Rolnictwa, przedstawił projekt form skupu zwierząt rzeźnych, który obowiązywał praktycznie do końca lat osiemdziesiątych. Ta uspołeczniiona forma skupu zwierząt rzeźnych trafiała na opór ze strony pośredników, którzy żerując na pracy rolnika, przy sprzedaży brali swój haracz. „Zgonnicy” - tak ich nazywano w tym czasie, działali na licznych targach i jarmarkach, gdzie wykorzystywali okazję do robienia swoich własnych interesów kosztem rolników. To ci pośrednicy byli głównymi przeciwnikami uspołecznienia form skupu. W tej wojnie o handel produktami rolnymi dochodziło do licznych napadów i rabunków ze strony „zgonników”.

Organizując spółdzielczość był Zydroń zwolennikiem tworzenia mniejszych spółdzielni. To on stworzył 4 spółdzielnie: w Krakowie, Bielsku-Białej, Nowym Sączu i Tarnowie, do którego wrócił na stanowisko prezesa zarządu. W zorganizowanej przez niego spółdzielni tarnowskiej przejął przetwórstwo i sklepy detaliczne.

W tym samym czasie dalej się kształcił,

odbywając studia na Akademii Handlowej w Krakowie oraz w Studium Spółdzielczym przy Uniwersytecie Jagiellońskim z zakresu spółdzielczości.

W lutym 1949 roku został powołany na stanowisko dyrektora Państwowej Spółdzielczej Centrali Mięsa w Warszawie. Po zreorganizowaniu jej we wrześniu 1949 r. został mianowany dyrektorem Państwowych Zakładów Mięśnych w Krakowie. Gdy w lipcu 1950 roku przeszedł do organizowania Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego, zostawił w zakładzie 2,5 tys. ludzi zatrudnionych i 1000 samochodów ciężarowych. Od lipca 1950 roku przystąpił do organizowania państwowego przetwórstwa mięsnego na terenie województwa krakowskiego. Poszerzył bazę przetwórstwa przez wybudowanie od podstaw Zakładów Mięśnych w Chrzanowie, przejął i zmodernizował rzeźnię w Żywcu, Nowym Sączu, Oświęcimiu oraz założył Zakłady Mięsne w Zakopanem. W tym samym czasie dla potrzeb tych zakładów zorganizował szkoły zawodowe w Krakowie, Tarnowie i Chrzanowie oraz Technikum Przemysłu Mięsnego w Łodzi. Jak napisał w swoim życiorysie: „...przez te piętnaście lat kierowania przemysłem doprowadziłem do tego stanu, że stało się Krakowskie ośrodkiem liczącym się w kraju i u odbiorców zagranicznych...”. Myślę, że nie ma w tej самооценie Wincentego Zydronia zad-

nej przesady.

Był też Wincenty Zydron niezwykle aktywnym działaczem ludowym. Do Stronnictwa Ludowego wstąpił jeszcze w 1938 r. Przez całe swoje bogate życie zawodowe był delegatem na kolejne kongresy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i pełnił funkcje radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej kilku kadencji oraz współuczestniczył w organizacji Krakowskiego Kongresu Kultury.

Informacja o nim byłaby niepełna, jeśli nie wspomnielibym o zainteresowaniach historycznych Wincentego Zydronia. Po przejściu na emeryturę czynnie włączył się w tworzenie pamięci po najwybitniejszym z przywódców chłopskich Wincentym Witosie. Działal w Społecznym Komitecie Budowy Pomnika W. Witosa w Warszawie.

Z uwagi na duże osiągnięcia zawodowe, w październiku 1969 r. objął stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu, które pełnił do przejścia na emeryturę w 1978 r. W tym czasie nadzorował produkcję zwierzęcą oraz inwestycje. To dzięki jego staraniom powstało 14 wytwórni pasz i 2 browary.

W Brzesku także są liczne ślady jego pracy dla dobra mieszkańców tego miasta i gminy. To dzięki niemu zelektryfikowana została wieś Okociń, czym społecznie doprowadzono

drogę i linię autobusową do rodzinnej wsi. W Brzesku współuczestniczył w jego rozbudowie, doprowadzeniu wody z Dunajca, wybudowaniu fabryki opakowań blaszanych, mieszalni pasz i szpitala powiatowego. W regionie krakowskim oprócz rozwoju przemysłu mięsnego, doprowadził do wybudowania 3 chłodziń w Krakowie, Tarnowie i Chrzanowie. Był także inicjatorem rozwoju placówek oświaty i kultury. Na uwagę zasługuje fakt, że to Wincenty Zydron był inicjatorem festiwalu ziem górskich.

Jeszcze za życia władze ówczesne doceniły jego osiągnięcia, wpisując go do Księgi Zasłużonych dla miasta Brzeska i woj. tarnowskiego, regionu krakowskiego i wielu województw w kraju.

Najlepszym akcentem tej krótkiej biografii, niezwykle bogatej i twórczej drogi życiowej i zawodowej Wincentego Zydronia, niech będą jego słowa: „Chciałem na zakończenie zarysu mojego życiorysu powiedzieć, że chciałem służyć mojej wsi, miastu, gdzie zdobyłem średnie wykształcenie, Krakowowi i regionowi krakowskiemu, któremu poświęciłem najpiękniejsze lata mojego życia. Wszędzie starałem się zostawić trwałe ślady mojej pracy, wyznaczone potrzebami żywymi”.

Jan Gwizdała

IMPRESJE KRESOWE

„Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swoje kresy. Nieszczęśliwy i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wichur się zrywa, wstrząsa przede wszystkim posadami ich budowli. A jednak głębokie jest w tym szczęście. Szczęście, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury”.

(J. Piłsudski)

Kresy wschodnie. W starych książkach, kronikach i albumach można znaleźć wiele barwnych zapisów, zachęcających do zwiedzenia tych terenów. Przeglądając połówkę ich karty oraz przypatrując się zdjęciom nadszarpniętym przez ząb czasu, postanowiłam udać się w ten rejon Europy, aby widzieć tych obrazów skonfrontować z dniem dzisiejszym i szukać śladów polskości. Główny cel podróży to jedno z najpiękniejszych nadniemieńskich miast obwodu grodzieńskiego, tak bardzo niegdyś związanych z polską. Jednak reporterska ciekawość nie pozwoli mi ograniczyć się do zwiedzenia tylko tej jednej miejscowości.

Pociąg z Warszawy do stacji docelowej dotarł o godzinie 13.35. Wsiadłam w Grodzie, mieście Białorusi, liczącym około 250 tys. mieszkańców. Wokół szaro, nieciekawie. Ludzie są smutni, zmęczeni, przygnębieni, chociaż nienajgorzej ubrani. Uliczny ruch daje się we znaki. Dominują „moskwicze” i „zily”, ale zdarzają się i drogie „mercedesy”. Drogą jedzie duży samochód z napisem „Ludzi”. Z przyczepy-platformy, niczym nie osłoniętej wysiadają pasażerowie w szarych, robotniczych ubraniach.

Wstępuję do najbliższego sklepu. Czu-

ję charakterystyczny odór kiszonych ogórków, kwaśnego chleba i marynowanego czośnku, który towarzyszyć mi będzie przez cały pobyt we wszystkich sklepach spożywczych. Na ladzie leżą towary przygotowane do wzięcia: nieowinięta w papier kielbasa i niezapakowany twaróg. Klienci zabierają towar do rąk. Mało półek, tylko okratowane klatki z podstawowymi produktami spożywczymi. Ceny bardzo wysokie. Średnia krajowa pensja kształtuje się w granicach równowartości około 15 dolarów. Trudno za nią kupić artykuły żywnościowe, które mogłyby

wystarczyć na przeżycie jednego tygodnia dla czteroosobowej rodziny. Importowane rzeczy są dużo droższe. Mogą z nich korzystać ludzie o bardzo wysokich dochodach, a najczęściej członkowie różnych mafii, których tutaj nie brakuje. Na tle magazynów spożywczych o wiele korzystniej prezentują się domy towarowe z odzieżą i artykułami przemysłowymi. Całkiem nieźle wyglądają sklepy, w których towary można kupić za walutę zagraniczną.

Wchodzę do jednej spośród lepszych restauracji. Jest duszno. Stoi kilka nienakrytych stołów, a na nich: blaszane miski i łyżki do wszystkich dań. Nie ma noży, widelców, białych obrusów. Biorę do ręki jadłospis. Oferta niezbyt bogata. Zamawiam barszcz po ukraińsku i ziemniaki z wątróbką. Smak dań jest odmienny od naszych, polskich. Kieliszek smacznego, wytrawnego wina zdecydowanie poprawia mój humor. Przez uchylone okno dobiega śpiew starego człowieka, grającego na harmoszcze...

W dobrym nastroju udaję się na nocleg. Personel hotelu ostrzega mnie, że to „kraj kryminalistów”. Po kilku dniach pobytu dochodzę do przekonania, że turystów traktuje się tu dobrze. W prywatnych kontaktach przypomina się stara, polska gościnność. Gorzej ze „swoimi”. Ludzie są rozdrażnieni. Stojący w kolejkach klócą się. Nierząd ko wybuchają bójk.

Ceny rosną z dnia na dzień wraz ze wzrostem kursu dolara, który w ciągu dwóch ty-

godni mojego pobytu podniósł się o 50 procent. Ktoś w kantorze wymienia 100 „złonych”. Tutaj to dużo pieniędzy. Przeliczającemu trzęsą się ręce.

Na Białorusi nie oplaca się nawet umierać. Odprawienie pogrzebu w towarzystwie katolickiego księdza to równowartość kilkudziesięciu średnich krajowych poborów.

Z HISTORII MIASTA PISANEJ POLSKIMI DATAMI

Członkowie Związku Polaków na Białorusi dużo opowiadają mi o historii Grodna. Przypominają, że to miasto jest prastarym grodem nadniemeńskim, a pierwszym polskim znaczącym momentem było włączenie Grodna po unii z Polską w skład Rzeczypospolitej.

W 1441 lub 1444 roku Grodno otrzymało od Kazimierza Jagiellończyka prawo magdeburskie. Miasto to było ulubionym miejscem pobytu królów z rodu Jagiellonów.

W 1567 r. w Grodnie odbył się po raz pierwszy Sejm Rzeczypospolitej. Za czasów króla Stefana Batorego to miasto było ośrodkiem wypraw na Moskwę.

W 1793 r. w Grodnie miał miejsce Sejm Niemy, zatwierdzający drugi rozbiór Polski.

Tutaj również 25 listopada 1795 r. Stanisław August Poniatowski podpisał swą abdykację i stąd Rosjanie wywieźli go do Petersburga.

W czasie pierwszej wojny światowej w 1915 r. Grodno zajęli Niemcy, by po krwawych walkach - znanej bitwie nad Niemnem - powrócić znów do Polski.

Od jesieni 1939 r. Grodno zostało włączone do Republiki Białoruskiej.

Z ŻYCIA POLAKÓW NA BIALORUSI

Od Teresy Kryszyn - prezesa Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Polskiej na Białorusi dowiedziałam się, że odradzanie polskości na tych terenach przybiera na sile. Mie-

skańcy niezależnego państwa, które zaczyna swą egzystencję, przewyciężywszy strach, coraz aktywniej przyznają się do swego polskiego pochodzenia. Jeszcze do niedawna w miasteczku Porzecze w rejonie grodzieńskim rzadko można było usłyszeć mowę polską, a teraz dzięki staraniom prezesa miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi Antoniego Kucharewicza w oddziale jest już 300 członków zrzeszonych w 10 kołach.

Wybrałam się do wsi Lichacze. Tam spotkałam dzieci wracające ze szkoły. Gdy dowiedziały się, że jestem z Polski, zaczęły ze mną rozmawiać. Jedna z uczennic z typowym kresowym akcentem wyrecytowała: „Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie” ... Rozmawiałam z tamtejszą nauczycielką. Stwierdziła, że uczenie tych dzieci języka polskiego to syzyfowa praca. Później i tak go zapominają.

W Brześciu odwiedziłam „Salon Pani Aliny”, gdzie spotykają się poeci, artyści, pisarze tworzący po polsku. Przy kawie rozmawiają o literaturze, sztuce. Czytają swoje utwory, wzajemnie dokonują oceny, wymieniają swoje poglądy.

- Wielu dziennikarzy - mówi Tadeusz Gawin, prezes Związku Polaków na Białorusi - współredaguje wydawane przez nas czasopisma: „Głos znad Niemna”, „Magazyn Polski”.

W Mińsku miałam możliwość podziwiania polskiego chóru młodzieżowego. „Bywaj dziewczę zdrowe ...” - śpiewali młodzi ludzie.

- Piosenka towarzyszyła człowiekowi od zawsze - mówi jedna z chórzystek. - To jest to, czego nie utraciliśmy...

PAMIĄTKI POLSKIE NA KRESACH

- Tutaj uczy się autentycznej polskości - mówi Aleksander Dawidowicz - prezes Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna. W Grodnie na każdym kroku można znaleźć pamiątki polskie. Przy ulicy Orzeszkowej 17 stoi dom tejże pisarki. Mieszkała w nim w latach 1870 - 1910. Od wczesnej „Ostatniej mi-

łości”, gdzie sportretowała towarzystwo druskiennickie, aż po nowelę z „Gloria victis” autorka brała modele swych bohaterów z mieszkańców grodzieńszczyzny.

Nieopodal, przy ulicy Akademickiej 5 (dawna ulica Kirchowej) znajduje się kamienica, w której żyła Zofia Nałkowska. Do Grodna zawitała na wiosnę 1923 roku. Opuściła to miasto w końcu kwietnia 1926 r. Urzekło ją urokliwym krajobrazem, lecz drażniło pospolitością, prowincjonalnym



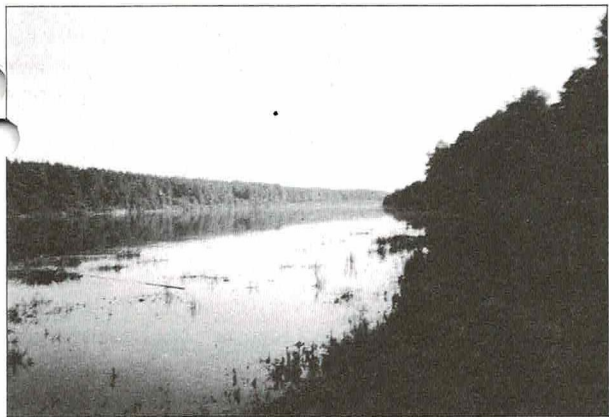
Dom Mickiewicza w Nowogródku

charakterem.

W dalszym ciągu, szukając pamiątek polskich, dotarłam do Bohatyrowicz. W tej miejscowości spotkałam potomków rodziny Bohatyrowiczów. Ich przodkowie stali się prototypem tychże, opisanych w „Nad Niemnem”. Tutaj stoi jeszcze stary dworek tej rodziny. Nie wchodzę do środka. Boję się, że sklepienie runie i wszystko się zawali. Nieco dalej - leśna mogiła powstańcza przypomina o okresie zbratania różnych warstw społecznych. Nieopodal, wśród drzew, na niewielkim wzgórzu dostrzegam grób Jana i Cecylii, nierównych stanem, legendarnych przodków Bohatyrowiczów.

Aby zetknąć się z polskością w Grodnie, wstępuję do kościołów. Ludzie cudownie się modlą. Nie ma naleciałości innych wyznań. Najwspanialszymi spośród znajdujących się tutaj polskich kościołów są: późnobarokowa kolegiata pojezuicka, zwana też faram, dalej kościół Bernardynów ze wspaniałą kolekcją malowanych herbów oraz kościół i klasztor SS Nazaretanek.

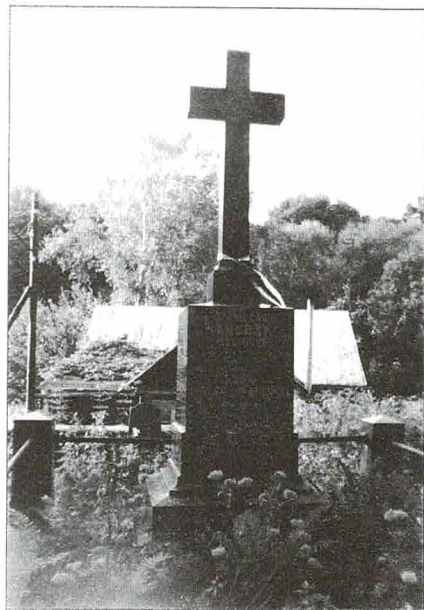
Dłuższy spacer poza centrum miasta przekonuje mnie o tym, że istnieje w Grodnie ostatnie miejsce stanowiące swoisty dowód polskiej przeszłości tych ziem i pamiątkę ich dziejów. Stary cmentarz opowiada o historii miasta i jego mieszkańcach. Pierwsza aleja na prawo od cmentarnej bramy prowadzi do grobu Elizy Orzeszkowej (spoczywa tu z drugim mężem Stanisławem Nahorskim). Dalej mogiła matki Orzeszko-



Jezioro Świteż

wej - Franciszki Wibackiej. Ta sama aleja kieruje mnie do kwatery żołnierzy polskich, poległych w obronie Grodna podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

Kilka kilometrów od tegoż cmentarza, przy ulicy Dzierżyńskiego stoi budynek. Mieści się w nim Związek Polaków na Bia-



Grob Elizy Orzeszkowej i jej męża, St. Nahorskiego w Grodzie

lorusi. Na jednej ze ścian widzę tablicę z napisem: „Pamięci Polaków, wysiedlonych, pomordowanych w latach terroru stalinowskiego”, a pod nią świeże, białoczerwone kwiaty.

Piękny, zadbane cmentarz zwiedziłam również w Wilnie. Od strony ulicy, do starej części na Rossie przylega mały cmentarzyk wojskowy. Na nim pośrodku grobów żołnierzy polskich poległych w latach 1919, 1920, 1939 i 1944 jest grób przykryty płytą z czarnego, wołyńskiego granitu. Spoczywają w nim matka i serce marszałka Józefa Piłsudskiego. Odwiedziłam też groby Władysława Syromli, ojca i ojczyma Juliusza Słowackiego, historyka i działacza patriotycznego - Joachima Lelewela.

W Wilnie zauważyłam wiele śladów polskości. Odnalazłam je w tamtejszym uniwersytecie. Z nim nierozzerwalnie kojarzy się pierwszy rektor Piotr Skarga oraz grono wybitnych wykładowców, jak tłumacz Biblii Jakub Wujek, bracia Jan i Jędrzej Śniadeccy, Marcin Poczeb-O-

lanicki - znakomity matematyk i astronom, Joachim Lelewel, Leon Borowski i wielu innych. Tu kształcili się wielcy poeci, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i znany geolog Ignacy Domeyko.

Nieco dalej, przy ulicy Gorkiego (dawniej Zankowa 13) zobaczyłam starą kamienicę. Tu w 1815 roku mieszkał Adam Mickiewicz.

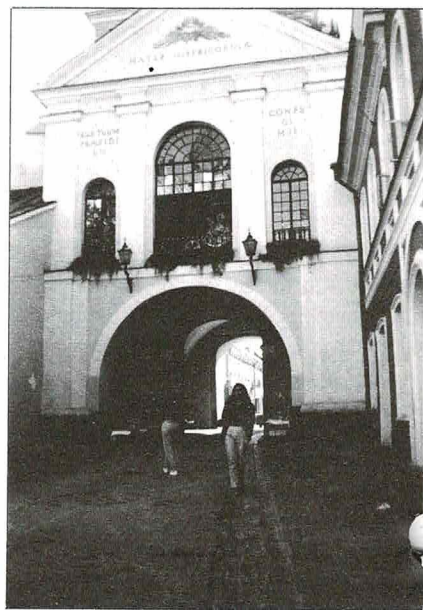
Zwiedzanie Wilna rozpocząłam jednak nie od cmentarza na Rossie, ani od kościołów czy uniwersytetu. Pierwszym miejscem, w którym się znalazłam, była Ostra Brama. Kaplica, będąca dla Polaków i Litwinów miejscem najświętszym, przetrwała wszelkie kataklizmy dziejowe i nadal gromadzi wiernych pielgrzymujących do Matki Miłosierdzia. Brama z Maryją do dziś broni dostępu do miasta. Niegdyś można było tu spotkać młodych ludzi z kręgu Filaretów i Filomatów. Także ulica jest taka, jak wtedy, w czasach Mickiewicza i Słowackiego. Do kaplicy prowadzą wysokie schody. W środku wisi duży obraz, namalowany temperą. Na nim postać Matki Boskiej pochylonej, z rękami skrzyżowanymi w geście przytulenia, brania w opiekę. Tylko ten obraz oddaje w pełni to, co zawarte jest w jej twarzy. Łagodny uśmiech, zamyślenie, czułość. W kaplicy klęczą ludzie pełni wyciszenia. Panuje swoista atmosfera: spokojna radość dziecka, które znalazło schronienie w ramionach matki. I trudno od niej odejść...

Wilno to piękne miasto. Stąd nie chce się wyjeżdżać. Czyste ulice, zadbane domy, nieźle zaopatrzone sklepy.

W poszukiwaniu polskich pamiątek dotarłam również do Nowogródka, miasta w obwodzie grodzieńskim. Tutaj wśród drzew stoi dom, dziś muzeum Adama Mickiewicza. Jest śliczny: biały z okiennicami. W

wieku, broń i jedwabna makata też z XVIII wieku, stare książki, miniatury portret Maryli Wereszczakówny, meble z końca XIX wieku, które pochodzą z dworu w Tuhanowiczach, gdzie po raz pierwszy Mickiewicz zobaczył swą ukochaną. We wszystkich wnętrzach dworku unosi się atmosfera poezji, swoisty światek, którego na wystawie ukazać nie można.

Nie sposób wymienić wszystkich



Ostra Brama w Wilnie

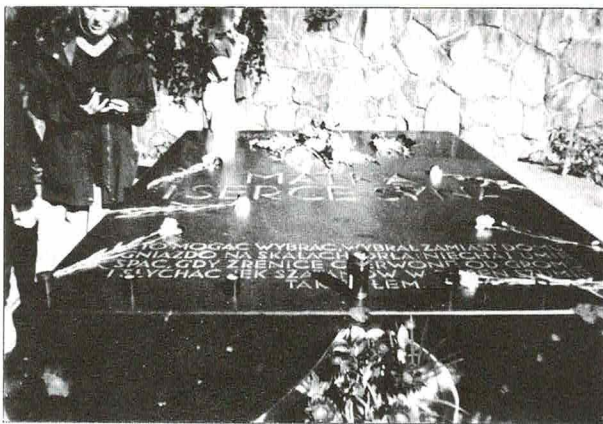
miejsc na kresach związanych z polskością. To przecież całe okolice Niemna, Świżi, a więc duże obszary. Cudowne, malownicze okolice, przypominające dawne czasy.

KRESY W DUSZY POLSKIEJ

Wyjeżdżam już z kresów. W mojej duszy i pamięci pozostaną tamtejsze obrazy krainy złotopolszczyzny, ludzi prostolinijnych, szczerych, zabieganych, bardzo ubogich, zmęczonych codziennym życiem, lecz życzliwych. Pozostaną obrazy Polaków mieszkających do dziś na tych terenach, kultuwujących tradycje, rozwijających polską kulturę, twórczo zaangażowanych.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że to właśnie na kresach skupiły się i najbardziej zaowocowały idealne pierwiastki naszej kultury. Przyczyniły się do uformowania swoistej duszy polskiej. Czy można mówić i myśleć o Polsce bez Soplicy, Świżi, „Pana Tadeusza”, bez Bohatyrowicz, „Dziadów”, bez Wilna, Grodna, Nowogródka, bez Ostrej Bramy?

Renata Skórność



Grob matki Piłsudskiego i jego serce w Wilnie. Grób na Rossie

pokojach znajdują się liczne zabytki: portrety, pejzaże (np. widok Nowogródka, litografia Maksymiliana Fajansa z 1875 roku), pas kontuszowy z 2 połowy XVIII

Z obrad Rady Miejskiej

29 marca b.r. odbyła się sesja Rady Miejskiej w Brzesku, podczas której zajmowano się głównie analizą rozwoju brzeskiej kultury i sportu. Na terenie gminy działają dwie samorządowe instytucje upowszechniania kultury. Są to: Miejski Ośrodek Kultury i Miejska Biblioteka Publiczna. Ich działalność oparta jest na rocznych planach imprez organizowanych przez te instytucje. Analizując stan brzeskiej kultury i myśląc o jej rozwoju należy zwrócić uwagę na stwarzanie szansy rozwoju intelektualnego i artystycznego wszystkich mieszkańców gminy, a zwłaszcza dzieci i młodzieży. Na realizację zadań związanych z kulturą duchową, fizyczną oraz sportem Rada Miejska co roku przeznacza około 4% środków z budżetu. Brzeska inteligencja nie wykazuje zbyt wielkiego zainteresowania problemami kultury i sportu w gminie. Niestety zauważyć można, że niewielu mieszkańców uczestniczy w życiu kulturalnym Brzeska. Społeczeństwo jest na tyle ubogie, że rzadko chce uczestniczyć w płatnych imprezach artystycznych. Dużą frekwencją cieszą się jedynie imprezy darmowe, ale te z kolei wiążą się z dużymi kosztami organizacji. Burmistrz miasta Lech Piśkuła w piśmie dotyczącym tych spraw sugeruje, że powinno się organizować spotkania z pisarzami, dziennikarzami i artystami. Równie istotne są wystawy znanych artystów, plenery malarskie i ponadlokalne konkursy i przeglądy. Aby rozszerzyć ofertę MOK-u konieczna jest adaptacja strychu budynku zajmowanego przez tę instytucję. Do istotnych zadań należy także przybliżanie historii miasta i regionu poprzez badania archeologiczne i publikacje o mieście. W związku z tym konieczne staje się uruchomienie Muzeum Ziemi Brzeskiej. Niezbędne są również remonty i nadzór konserwatorski zabytkowych obiektów: kamienic, pałacu Goetzów, bramy wjazdowej do parku w Okocimiu, zabytkowych nagrobków na cmentarzu parafialnym. Ważnym zadaniem jest też rozwój prasy lokalnej. Oprócz "BIM-u" powinno powstać także kolejne czasopismo jako dwutygodnik.

Doraźnie powołana podczas obrad komisja do wyrażenia opinii w sprawie programu działania w zakresie kultury, kultury fizycznej i sportu na lata 1996 - 1998 oraz perspektywnie na terenie miasta i gminy wyraziła poparcie dla tych planów.

Podczas tej sesji także dokonano wyboru nowego wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Brzesku. Został nim mgr inż. Janusz Nalepa w miejsce Jana Nowaka, który na poprzednich obradach zrzekł się mandatu radnego.

Rada Miejska podjęła też jednogłośnie uchwałę o przystąpieniu gminy do konkur-

su organizowanego przez Sejmik Samorządowy woj. tarnowskiego, o którym pisaliśmy w "BIM-ie" nr 3(43) w marcu b.r.

17 kwietnia odbyła się kolejna sesja Rady Miejskiej, na której omawiany był stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy Brzesko.

Nowi radni: Józef Pabian i Apolonia Warzecha złożyli ślubowanie. Uzupełniono też składy osobowe komisji. Józef Pabian będzie pracował w Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych, zaś Apolonia Warzecha w Komisji Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej, Handlu, Usług i Ochrony Środowiska Naturalnego.

Podjęto też uchwałę o udzieleniu Zarządowi Miasta absolutorium z tytułu wykonania budżetu gminy za rok 1995. Obszerne informacje o realizacji budżetu za 1995 r. zostanie zamieszczona w następnym numerze "BIM-u". Wszystkie komisje wcześniej wydały pozytywne opinie w tej sprawie. Również Regionalna Izba Obrachunkowa podjęła dwie uchwały pozytywnie opiniujące to zagadnienie. Na 27 obecnych na sali radnych oddano w tajnym głosowaniu 21 głosów za udzieleniem Zarządowi Miasta absolutorium, 1 głos bez dokonania wyboru i 5 głosów przeciwnych.

W sprawie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego radni otrzymali wyjaśnienia ze strony PSP Brzesko i KRP Brzesko. Na terenie gminy Brzesko prowadzone były w 1995 r. przez PSP Brzesko czynności kontrolno - rozpoznawcze w obiektach na terenie miasta i gminy, a przede wszystkim w obiektach użyteczności publicznej. Szczególnie zły stan zabezpieczenia przeciwpożarowego zanotowano w Szpitalu Rejonowym w Brzesku (zwłaszcza w zakresie zapewnienia warunków ewakuacyjnych), Liceum Ekonomicznym w Brzesku (również w zakresie ewakuacji osób), oraz w Domu Towarowym „Merkury”. Szczegółowej kontroli poddane zostały też zakłady przemysłowe stosujące niebezpieczne materiały chemiczne. Są to ZP „Okocim” (ok. 30 ton amoniaku) i Pol - Am - Pack (znaczne ilości farb, lakierów i rozpuszczalników). Zakłady te zostały zobowiązane do opracowania sposobów postępowania na wypadek zagrożenia pożarowego lub innego miejscowego zagrożenia. Szczegółowej kontroli połączonej z przeprowadzeniem ćwiczeń JRG poddane były stacje paliw znajdujące się na terenie miasta i gminy Brzesko. Znalezione nieprawidłowości w zabezpieczeniu ekologicznym są usuwane przez właścicieli.

W 1995 r. wspólnie z Wydziałem Ruchu Drogowego KRP w Brzesku prowadzono kilkakrotnie kontrole pojazdów przewożących materiały niebezpieczne przez teren

gm. Brzesko. Stan techniczny tych pojazdów zwykle jest zły. Fatalna też jest informacja o przewożonych substancjach. Obserwowany jest stały wzrost liczby pojazdów przewożących NMCH oraz coraz większa liczba rodzajów substancji chemicznych.

Miasto Brzesko należy do najbardziej zagrożonych w całym województwie ze strony transportu NMCH (niebezpieczne materiały chemiczne), ze względu na przebieg trasy nr 4.

Komendant KRP Brzesko nadinspektor Andrzej Małek mówiąc o stanie bezpieczeństwa publicznego zauważył, że wskaźnik wykrywalności ogólnej wzrósł do poziomu 73,9% i był o 11,1% wyższy niż w roku 1994, a także o 11,8% wyższy od wskaźnika wojewódzkiego, który wynosił 62,1%. Mimo zadowolenia z dokonanych przez policję, trudno być zadowolonym ze stanu bezpieczeństwa publicznego, ponieważ przestępczość wzrasta, zwłaszcza wśród nieletnich, którzy mogą czuć się praktycznie bezkarni. W ubiegłym roku stwierdzono aż o 23% więcej przestępstw niż w 1994 r. Komendant zapewnił, że ulice są stale patrolowane, zarówno przez umundurowanych policjantów jak i funkcjonariuszy w strojach cywilnych..

Rada Miejska skorygowała też uchwałę o uprawnieniach do bezpłatnego i ulgowego przejazdu autobusami Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Brzesku, obejmując nią również zasłużonych honorowych dawców krwi I stopnia. Bezpłatny przejazd będzie przysługiwał tym dawcom, którzy oddali już 20 litrów krwi. W uchwale też zmieniono nazwę z Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego na Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne.

Podczas obrad odbyła się też dyskusja w sprawie zasad gospodarki odpadami na terenie gminy Brzesko i ochrony środowiska przed odpadami. Podjęto uchwałę ustanawiającą te zasady według brzmienia ustalonego w załączniku do uchwały i obligującą Zarząd Miasta do podjęcia działań mających na celu przygotowanie warunków organizacyjno - technicznych do wprowadzenia w życie tychże zasad. Celem tej uchwały jest utrzymanie terenu miasta i gminy w czystości. Pierwszym krokiem na tej drodze ma być zaopatrzenie miasta i gminy w odpowiednią ilość różnych pojemników na śmieci, m.in. takich, które umożliwią segregację odpadów. Uchwała wybiega nieco w przyszłość, bowiem nie wiadomo jeszcze, kiedy Sejm RP uchwali ustawę o odpadach regulującą ten problem w całym kraju. Według załącznika do uchwały „Właściwi pracownicy Urzędu Miejskiego, rady osiedli i sołectw oraz wyspecjalizowani odbiorcy odpadów mają obowiązek udzielenia zainteresowanym mieszkańcom gminy żądanych informacji z zakresu postępowania z odpadami.”

opr. R.P.

50 lat

Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku

*„Księgo! Tyś źródłem, z którego wytryska
Strumień człowieczej nieśmiertelnej myśli.
Czas przez ruiny idzie i zwaliska,
Lecz twego trwania nigdy nie przekreśli.
Bowiem się z ducha wiedzie twa potęga -
Mijają ludzie, pozostaje księga.”*

Henryk Zbierzchowski

Po zakończeniu II wojny światowej państwo polskie przystąpiło do odbudowy materialnej i kulturalnej kraju. Już w 1946 r. wydany został Dekret o utworzeniu ogólnokrajowej sieci bibliotek powszechnych powiatowych i gminnych.

6 maja 1946 r. Wydział Powiatowy w Brzesku podjął uchwałę o utworzeniu na terenie miasta Powiatowej Biblioteki Publicznej.

W Brzesku przed II wojną światową nie było samorządowej biblioteki publicznej. Nie oznacza to jednak, że miasto stanowiło czytelniczą pustynię. Miejsowy Związek Byłych Więźniów Ideowo - Politycznych już w 1945 zebrał wśród społeczeństwa przechowywane w czasie wojny księgozbiory będące własnością Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kasyna Urzędniczego, Sokoła, Policealnego Klubu Sportowego oraz prowadził wypożyczalnię książek dla miasta i najbliższej okolicy. Nie mając funduszy na prowadzenie wypożyczalni musiał zawiesić jej działalność. W tej sytuacji Wydział Powiatowy postanowił przejąć zebrane księgozbiory jako zaczątek Biblioteki Powiatowej. Biblioteka mieściła się w lokalu posklepowym przy ul. Kościuszki 36 za kwotę 750.000 zł.

dawny Dom Modlitwy od Izraelickiej Gminy Żydowskiej przy ulicy Łaziennej. W budynku tym (obecnie ul. Puszkina 4) biblioteka mieści się do dziś. Po wyremontowaniu budynku zaadoptowano na potrzeby biblioteki. Uroczyste otwarcie nowego lokalu odbyło się w styczniu 1949 r. Już w 1947 r. wydzielono część księgozbioru z Biblioteki Powiatowej i utworzono Miejską Bibliotekę Publiczną. Od tej pory na terenie miasta działały 2 biblioteki. Równocześnie zaczęto organizować sieć bibliotek na terenie całego powiatu.



M. Pawlikowa z grupą pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Biblioteki publiczne zgodnie z postanowieniami Dekretu o bibliotekach utworzyły trzystopniową sieć obejmującą biblioteki: wojewódzkie, powiatowe i gminne (miejskie). W celu sprawniejszej obsługi czytelników

w miejscu ich zamieszkania zakładane były filie biblioteczne, a w małych miejscowościach, zwłaszcza na wsi, punkty biblioteczne. W 1953 r. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brzesku posiadała około 110 punktów bibliotecznych. Była to jedna z największych sieci punktów bibliotecznych w Polsce. Za ten wysiłek 30 czerwca 1953 r. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brzesku otrzymała proporzec „Przodującej Biblioteki”.

Biblioteki i punkty biblioteczne na wsi odgrywały w pierwszych latach po wojnie bardzo ważną rolę jako placówki uczestniczące w powszechnej edukacji społeczeństwa i walce z analfabetyzmem. Prowadziły kursy czytania i umożliwiały ludności zerknięcie się z najwartościowszą literaturą polską i światową, zapewniały stały dostęp do książki dzieciom i młodzieży.

Dekret, a później Ustawa o Bibliotekach z 9.IV.1968 r., w trwały sposób związały sieć bibliotek publicznych z terenowym układem jednostek administracji państwowej. Zmiany w podziale administracyjnym państwa nie ominęły również powiatu brzeskiego. W 1954 r. w miejsce gmin utworzono gromady, a biblioteki gminne przemianowano na gromadzkie. Obok Powiatowej Biblioteki w mieście działała Miejska Biblioteka Publiczna z osobnym kierownictwem, obsługująca mieszkańców miasta, posiadająca własny księgozbiór oraz zbiory dopożyczane z Biblioteki Powiatowej. W 1956 r. powstaje jedna wspólna biblioteka pod nazwą: „Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna” pod wspólnym kierownictwem Marii Pawlikowej. Księgozbiór Powiatowej Biblioteki Publicznej został przekazany bibliotekom gminnym w terenie. Nadzór merytoryczny nad bibliotekami terenowymi w imieniu Biblioteki Powiatowej sprawowali jej instruktorzy. W r. 1973 wprowadzono ponownie reformę terenowych władz administracyjnych na wsi. Zamiast istniejących Gromadzkich Rad Narodowych powstała o wiele mniejsza sieć gmin. Biblioteki znajdujące się w siedzibach gmin przyjęły nazwę gminnych bibliotek publicznych, a pozostałe przemianowano na filie bibliotek gminnych. Biblioteka Powiatowa pełniła wówczas dwójaką funkcję: biblioteki miejskiej obsługującej czytelników miasta powiatowego oraz ośrodka instrukcyjno - metodycznego dla bibliotek w powiecie. Ta druga rola organizatora bibliotekarstwa i animatora pracy kulturalno - oświatowej zapewniła naszej bibliotece trwałe miejsce w historii powojennego bibliotekarstwa. Organizacja sieci bibliotecznej, przyuczanie do zawodu, szkolenie pracowników, organizowanie najróżnorodniejszych form popularyzacji książki, rozwijanie czytelnictwa dzieci i młodzieży, dobieranie zbiorów do bibliotek na terenie powiatu było ogniwem de-

cydującym o sprawności działania całej sieci. reforma z 1975 r. zmieniła zasady podziału terytorialnego kraju z organizacji trzystopniowej na dwustopniową, likwidując ogniwem pośrednim między gminą a województwem jakim był powiat. Brzesko przestało być powiatem, a Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna zostaje Miejsko - Gminną Biblioteką Publiczną. Do miasta zostają przyłączone wsie, tworzące jednostkę zwaną Miasto - Gminą Brzesko. Pod nadzór M-GBP przeszły biblioteki w Jadownikach, Jasieniu, Okocimiu, Porębie Spytkowskiej i Szczepanowie. po utracie przez brzeską bibliotekę opieki merytorycznej nad bibliotekami gminnymi, funkcję nadzoru merytorycznego przejęła nowoutworzona Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Tarnowie.

W 1986 r. na mocy statutu M-GBP w Brzesku otrzymała nazwę: „Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Brzesku”. Statut i nazwę biblioteki na : Miejską Bibliotekę Publiczną zmieniono uchwałą Rady Miejskiej w listopadzie 1991 r.

Od 1946 r. do 1975 r. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku rozwijała się dzięki troskliwym staraniom Wojewódzkiej biblioteki Publicznej w Krakowie. Wieloletnią opiekę instruktorską nad Biblioteką Powiatową sprawowała mgr Krystyna Strzelec. Dzięki przychylności władz WBP w Krakowie w 1967 r. wykonany został remont kapitalny budynku biblioteki brzeskiej. Współpraca z WBP w Krakowie nie zakończyła się z chwilą przejścia pod opiekę merytoryczną WBP w Tarnowie. Dzięki przychylności prof. dr. hab. Jacka Wojciechowskiego biblioteka otrzymuje wiele cennych informatorów, bibliografii, aktualnych przepisów prawnych potrzebnych w codziennej pracy. W 1975 r. opiekę merytoryczną nad bibliotekami rejonu brzeskiego objęła Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Tarnowie, która kontynuuje instruktaż, organizuje szkolenia fachowe, prowadzi szeroką działalność oświatowo - literacką, a także znacząco wspomaga bibliotekę przy zakupach zbiorów książkowych.

Pierwszym kierownikiem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brzesku była Jadwiga Dudekowa - nauczycielka urlopowana przez Ministerstwo Oświaty do celów światowych. Przed objęciem placówki skierowana została na kurs bibliotekarski, a po jego ukończeniu rozpoczęła pracę nad porządkowaniem księgozbioru. Z przejętych od Związku Byłych Więźniów Ideowo - Politycznych 1433 pozycji, po odrzuceniu zdekompletowanych, pozostało zaledwie 300 książek. W październiku 1946 r. Kuratorium Oświaty w Krakowie nadesłało dla bibliotek 161 nowych książek, zakupionych z funduszy Święta Oświaty, zebranych na terenie powiatu brzeskiego. Był to zaczątek zbiorów własnych bibliotek.

J. Dudekowa pracowała tylko do 29 marca 1949 r. przekazując bibliotekę młodemu, zdolnemu Arturowi Lenczowskiemu, z nadzieją, że ją wzorowo poprowadzi. Lenczowski bardzo szybko zdecydował się na podjęcie studiów, zostawiając bibliotekę.



Budynek biblioteki fot. P. Duda

Nie odszedł jednak z zawodu. Po ukończeniu studiów przez wiele lat pracuje nad rozwojem bibliotekarstwa będąc jednocześnie wykładowcą w Państwowym Ośrodku kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie.

1.X.1949 r. funkcję kierownika objęła Maria Pawlik. Do Brzeska przybyła w 1949 r. z dalekiego województwa bydgoskiego by objąć proponowane jej wówczas stanowisko kierownika Biblioteki Powiatowej w Brzesku. O pionierskich latach swej pracy,



Wypożyczalnia dla dorosłych.

fot. J. Głuch

kiedy to podlegała jej 8 Filii z 9 tysięcznym księgozbiorem, mówiła ze szczególnym sentymentem, bo chociaż były to ciężkie czasy, to właśnie wtedy każdy krok do przodu, każ-

da załatwiona sprawa, każdy odniesiony sukces liczył się wielokrotnie i przynosił szczególną satysfakcję.

W ciągu tych lat sieć biblioteczna obrastała w nowe placówki. Powstawały filie i punkty biblioteczne zakładane w niemalym trudzie. Za stworzenie najpełniejszej sieci bibliotecznej w 1953 r. otrzymała propozycję „Przodującej Biblioteki”. Ponadto Marię Pawlikową odznaczono Srebrnym Krzyżem Zasługi, a rok później Medalem 10-lecia PRL. Równocześnie z zakładaniem bibliotek trzeba było podjąć ogromny trud przewartościowania form działalności, modernizacji bibliotek. Była to nieustanna walka o bazę i o ludzi, o rangę zawodu bibliotekarskiego. Podjęty od pierwszych lat wysiłek dydaktyczny: szkolenie i kształtowanie kadr bibliotecznych, wpajanie zasad obowiązków i samodyscypliny, wartości pracy, zamilowania do książki, przynosiły efekty mierzone wzrostem liczby czytelników, zainteresowaniem wartościową literaturą piękną i popularyzowaną.

Jako doświadczony bibliotekarz i pedagog, starała się, by biblioteki zawsze pozostawały w centrum społecznej uwagi. Zaczynała od form najprostszych, zachęcała do czytania poprzez spotkania z tekstem zawartym w książce, później realizowała ambitniejsze zamierzenia. Przez kilkanaście lat była przewodniczącą Zarządu Powiatowego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i aktywną jego prelegentką. Skrupulatnie prowadziła kroniki biblioteczne, zawierające wspomnienia o dziesiątkach spotkań z ludźmi pióra, nauki, teatru i kultury.

Pod patronatem Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych powstaje Klub Dyskusyjny, którego celem było poznanie ciekawych ludzi i ich dorobku twórczego. Po 10 latach Klub ten przemianowany zostaje na „Klub Dobrej Książki”.

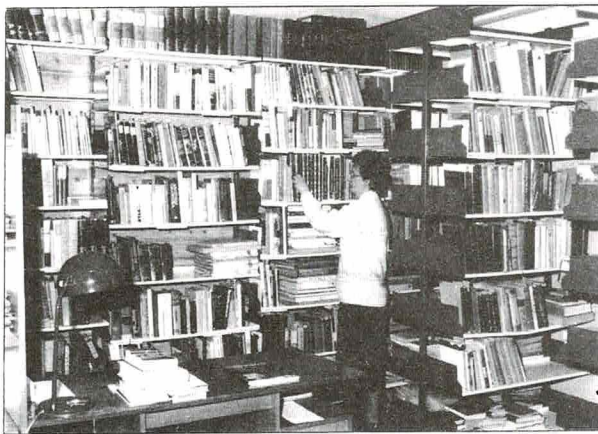
Dyrektor M. Pawlikowa znana była jako działaczka ruchu ludowego, radna Powiatowej Rady Narodowej przez 4 kadencje, 12 lat ławnik sądowy i działacz społeczny. W miejscowej świetlicy WSS prowadziła działalność kulturalno - oświatową wygłaszając prelekcje, organizując konkursy, spotkania w ramach systematycznej pracy Klubu Miłośników Książki. Za tę pracę otrzymała Odznakę Za-

służonego Działacza Społecznego. Ponadto odznaczono ją odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Złotą Odznaką Zasłużony Dł. Ziemi Krakowskiej, Honorową Odznaką

SBP. Rok 1975 przyniósł najwyższe z odznaczeń - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W 1979 r. Maria Pawlikowa przekazała placówkę młodszej koleżance Zofii Taflńskiej. Z. Taflńska pracę zawodową rozpoczęła w styczniu 1953 r. Praktykę odbyła pod kierunkiem M. Pawlikowej, ówczesnej kierowniczk tejże biblioteki. Już w maju 1953 r. rozpoczęła naukę na kursie I stopnia, a po roku II stopnia w Państwowym Ośrodku kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Po ich ukończeniu pracowała dalej w bibliotece, a każdą wolną chwilę wykorzystywała na pełnienie dyżurów w wypożyczalni, robienie pięknych wystaw książkowych i gazetek.

Kiedy w 1956 r. reorganizacja administracyjna kraju objęła również biblioteki - w miejsce 11 gminnych bibliotek powstało 40 gromadzkich. Dyrektor M. Pawlikowa pracę z powstałą siecią bibliotek powierzyła Z. Taflńskiej - instruktorce, która przez



Czytelnia dla dorosłych.

fot.P. Duda

Narodowej w Brzesku.

Otrzymała wiele wyróżnień i odznaczeń m.in. Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Za Zasługi dla Woj. Tarnowskiego, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

31 lipca 1995 r. w wyniku konkursu obowiązki dyrektora biblioteki przejęła Maria Marek, dotychczasowy kierownik działu gromadzenia i opracowania zbiorów. Pracę w bibliotece rozpoczęła w 1971 r. Po odbyciu praktyki została skierowana do prowadzenia nowo otwartej Filii Nr 1 w Brzesku. W 1973 r. została przeniesiona do pracy z dziećmi w Oddz. dla Dzieci, gdzie z wielkim zaangażowaniem prowadziła lekcje biblio-

teczne, organizowała kółka zainteresowań, wykonywała dekoracje do wystaw i gazetek. Od 1983 r. pracowała w dziale gromadzenia i opracowania zbiorów pełniąc funkcje kierownika. W międzyczasie zdobywała wykształcenie w Policealnym Studium Bibliotekarskim w Krakowie, uczestniczyła w wyjazdowych zajęciach w Państwowym Ośrodku Szkolenia Bibliotekarzy w Jarocinie, gdzie w 1988 r. złożyła kwalifikacyjny egzamin bibliotekarski III stopnia.

Historię tej placówki przez całe 50 lat tworzyło wielu wspaniałych bibliotekarzy. Jednym z długoletnich, zasłużonych pracowników jest Ewa Werew-

kowa. Drugą osobą jest Teresa Łącka, długoletni instruktor Biblioteki Powiatowej, posiadająca niemałe zasługi w tworzeniu sieci bibliotek na wsi.

Nie sposób nie wymienić wielu innych długoletnich zasłużonych bibliotekarzy takich jak: Urszula Kostrzewa, Stanisława Ścibior, Janina Kornaś, Jadwiga Brożek, Anna Żurek, Krystyna Zajac, Maria Porwisz, Barbara Dymek, Anna Wnęk i in.

Obecną sieć Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku tworzą: Dział Udostępniania Zbiorów dla Dorosłych (utw. 1946 r.), Oddział dla Dzieci (utw. 1964 r.), Filia Biblioteczna Nr 1 (utw. 1972 r.), Filie Biblioteczne w Jadownikach (1956 r.), Jasieniu (1966 r.), Mokrzyskach (1996 r.), Okocimiu (1948r.), Porębie Spytkowskiej (1967 r.) i Szczepanowie (1949 r.) oraz Punkt Biblioteczny w Szpitalu Pulmonologicznym w Brzesku.

Działalność kulturalno - oświatowa

Pierwsza wzmianka w Kronice o początkach pracy kulturalno - oświatowej pochodzi z maja 1949 r. Dotyczy wystawy książek zorganizowanej w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. W tym samym roku w lipcu, w ramach Święta Odrodzenia na rynku urządzono wystawę „5 lat Polski Ludowej”.

Rok 1960 zaznaczył się w bibliotece brzeskiej otwarciem lektorium Towarzystwa



Czytelnia dla dzieci.

fot.J.Głuch

23 lata służyła pomocą bibliotekom w powiecie brzeskim.

Po odejściu na emeryturę M. Pawlikowej od sierpnia 1979 r. ster bibliotek przejęła Z. Taflńska, kierując nią do czerwca 1995 r. Kontynuując jej dorobek, zapraszała do biblioteki wybitnych ludzi związanych z Brzeskiem, troszczyła się także o bibliotekarzy. Doświadczenia zawodowe spożytkowała w działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, pełniąc szereg funkcji m.in. przewodniczącej Koła SBP przy MBP, członka Zarządu SBP w Tarnowie. Obdarzona zaufaniem koleżanek była dwukrotnie wybierana jako delegat na Krajowy Zjazd Bibliotekarzy, uczestniczyła w Zjazdach Okręgowych SBP w Tarnowie, prezentując na każdym forum istotne problemy bibliotekarstwa.

Miarą jej autorytetu w środowisku zamieszkania było to, że przez dwie kadencje działała jako radna - członek Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia Miejskiej Rady



Kółko recytatorskie podczas próby.

Wiedzy Powszechnej. Co tydzień przyjeżdżali do Brzeska czołowi przedstawiciele nauki i kultury. Do perfekcji dochodziły

organizowane przez M. Pawlikową spotkania z pisarzami. Była to niewątpliwie najsilniejsza forma popularyzacji czytelnictwa. Odwiedzili bibliotekę prawie wszyscy krakowscy literaci, a także literaci z innych województw, przekazując na spotkaniach wiele osobistych refleksji na temat życia i twórczości. Byli wśród nich m.in.: Józef Baran, Władysław Bodnicki, Jerzy Broszkiewicz, Karol Bunsch, Stanisław Grzesiuk, Mira Jaworczakowa, Ryszard Kłyś, Aleksander Krawczuk, Jalu Kurek, Maria Kozaczakowa, Bruno Micugow, Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Małgorzata Musierowicz, Ewa Nowacka, Alfred Szklarski, Tadeusz Śliwiak, Elżbieta Zechenter-Splawińska. W bibliotece gościli



Wypożyczalnia dla młodzieży fot. J. Gluch

W tym okresie szczególnie nasiliła się działalność TWP. Powstał Klub Miłośników Teatru, który organizuje wspólne wyjazdy

na spektakle teatralne. Czytelnicy biorą udział w ogólnopolskich konkursach czytelnickich takich jak: „Wiedza Pomaga Życiu”, „Złoty Kłosa dla Twórcy, Srebrny dla Czytelnika”. Praca samokształceniowa umiejętnie połączona z rywalizacją daje Bibliotece poczucie dobrze spełnionego obowiązku, a czytelnikom zadowolenie.

Tradycją brzeskiej biblioteki stały się również wystawy i lekcje biblioteczne organizowane w ramach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Są to wystawy tematyczne,

związane z rocznicami w danym roku. Od najdawniejszych lat aż do dzisiaj odwiedza Bibliotekę w ramach majowego Święta Książki od 400 do 1400 czytelników. Dzieci przychodzą całymi klasami wraz ze swoimi wychowawcami. Zapoznają się z pracą biblioteki i jej zadaniami. Wielu z nich widzi wtedy bibliotekę po raz pierwszy i pozostaje na długo jej czytelnikiem.

Przy Oddziale dla Dzieci działają od lat najróżniejsze kółka zainteresowań. Przez wiele lat działało kółko modelarskie, kółko teatralne, aktywnie działa od tej pory kółko plastyczne i recytatorskie. Najmłodszym kółkiem założonym w

1993 r. jest „Grupa Młodych Poetów”, które skupia czytelników piszących wiersze. Opiekunem i doradcą tego Koła jest Andrzej Grabowski - pisarz dla dzieci, który co pewien czas spotyka się z młodymi „twórcami”. Niejednokrotnie prace dzieci zamieszcza w „Tarninach”.

Stałą formą pracy są również coroczne zabawy karnawałowe dla najmłodszych czytelników, oraz spotkania z wychowankami z Domu Dziecka w Jasieniu. Program zabaw opracowany jest zawsze w oparciu o książkę. Jest to szereg atrakcyjnych zagadek, krzyżówek, konkursów i quizów.

Na stałe do kalendarza imprez wpisały się konkursy pisemne i plastyczne, a także wieczory literackie i prelekcje, imprezy organizowane z okazji Dnia Dziecka czy Dnia Matki.

Koło przyjaciół biblioteki

Od 1964 r. przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku działa Koło Przyjaciół Biblioteki pod kierownictwem Ewy Werewkowej. Przez wiele lat funkcję przewodniczącego Koła sprawowała Władysława Ściobor, a funkcję skarbnika Józef Zabiegała.

Koło wspomaga działalność biblioteki w różny sposób; z funduszy Koła przez wiele lat organizowano wycieczki dla czytelników do teatru, opery czy operetki. Finansowano nagrody w wielu konkursach literackich, organizowano imprezy dla dzieci (choinkę noworoczną, Dzień Dziecka). Koło pomogło w zakupie regałów do czytelników dla dorosłych, a także częściowo finansuje zakup książek.

Obecnie przewodniczącą Koła jest Elżbieta Konieczny, zaś do najbardziej aktywnych jego członków należą: Maria Lejman, Izabela Kokoszka, Helena Ropek, Urszula Drużkowska, Janina Hnatowicz, Zofia Półchłopek.

Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku



Spotkanie autorskie z Małgorztą Musierowicz.

również reżyserzy, podróżnicy, dziennikarze, posłowie na Sejm, lekarze, naukowcy, m.in.: Władysław Negrey (dyrektor PWN), prof. Eugeniusz Rybka (dyr. obserwatorium astronomicznego), Antoni Starzyński (podróżnik), Bogdan Gutkowski (redaktor), Stanisław Karolczuk (redaktor), Krystyna Skuszanka (reżyser, dyr. Teatru Ludowego w Nowej Hucie), Leszek Herdegen (aktor), Stanisława Orzechowska-Zawiszanka (aktorka), Krystyna Szlaga (poetka i dziennikarka), Bogna Wiernichowska (red. „Przekroju”), Leszek Mazan (red. „Przekroju”).

Z inicjatywy Związków Zawodowych Prac. Państwowych przy bibliotece brzeskiej powstał Klub Dyskusyjny, który po 10 latach przerodził się w Klub Dobrej Książki.

Biblioteka już wtedy stała się za ciasna. Trwające starania o remont udało się sfinalizować dopiero w 1967 r. Po remoncie został wprowadzony ku ogromnemu zadowoleniu czytelników, wolny dostęp do półek.

Z pradziejów (II) Jasienia

Najbardziej ciekawych odkryć dokonano oczywiście na pozostałościach pradziejowych osad. W miejscu oznaczonym jako stanowisko 13 tuż przy szosie E-40, zostały odkryte ślady rozorywanych obiektów, najpewniej ziemianek z początków neolitu. W ich zgłiszczach obok kilku skorup naczyń wystąpiły m.in. wiórowiec wykonany z krzemienia jurajskiego z okolic podkrakowskich oraz 11 wiórów i odlupków, tj. odpadków z wytwarzania narzędzi. Około 500 m na północ, na wzniesieniu w przysiółku Kamionka, też mamy ślady wytwarzania narzędzi, ale wykonanych z miejscowego krzemienia zwanego narzutowym, przyniesionego w te strony przez lodowiec. Obok rdzenia wystąpiły tu również odlupki oraz charakterystyczny dla neolitu łuszczeń. Analogicznie przedstawia się zespół zabytków zebranych na piaszczystym wzniesieniu oznaczonym jako stanowisko 28, a leżącym po prawej stronie drogi prowadzącej w stronę przysiółka Grądy. Tu również znaleziony został prawie zużyty rdzeniek, 4 odlupki, fragment wióra i maleńka łuszcza - cały zestaw odpadków powstałych przy wytwarzaniu narzędzi. Już poza granicami Jasienia, ale w najbliższym sąsiedztwie przedstawionych stanowisk, odkryte zostały dalsze osady ludności neolitycznej. Z uwagi na bardzo charakterystyczne położenie nie można ich w tym miejscu pominąć. Mowa tu o osadach na zachodnim krańcu wydłużonego garbu terenowego w przysiółku Kopaliny, tuż przy zachodniej granicy Brzeska, nad doliną Uszewki. Na obu zostały znalezione również pozostałe po wytwarzających tu przed tysiącami lat narzędzia osadników neolitycznych rdzenie, wióry i odlupki.

Osady tej północnej strefy pradawnego osadnictwa na terenie współczesnego Jasienia położone są bardzo charakterystycznie. Zajmują one tereny wyniesione ponad rozległymi, płaskimi i zabagnionymi łakami. Praktycznie wszystkie wyniesienia na północ od E-40 wykazują ślady neolitycznego osadnictwa. Obok bowiem przedstawionych osad z tego terenu znamy również liczne ślady osadnictwa: na stanowisku 5 znaleziony został brzeg charakterystycznego naczynia półkulistego ludności kultury ceramiki wstęgowej rytej, na stanowiskach 6, 7, 8 i 11 odlupki z krzemienia jurajskiego lub narzutowego, na stanowisku 9 obok silnie przepalonego odlupka również wiór wykonany z krzemienia czekoladowego, występującego w rejonie od Ilży po Orońsk. Jest to jeden z najlepszych gatunków krzemienia, występujących na terenie środkowej Europy. Był on przedmiotem dalekosiężnej wymiany już w tych zamierzchłych czasach. Daleki rodowód posiada narzędzie w rodzaju półtylczaka, znalezione na stanowisku 12. Jest ono bowiem wykonane z krzemienia zwanego wołyńskim, którego złoża występują nad górnym Bugiem i na Wołyniu. Wszystkie odkryte pozostałości osadnictwa neolitycznego w tej strefie na północ od krawędzi podgórze dowodzą, iż ten rejon był w okresie neolitu intensywnie zasiedlony. Wyniesione, piaszczyste lub piaszczysto-żwirowe pagórki czy cypłe zamieszkiwali pierwotni rol-

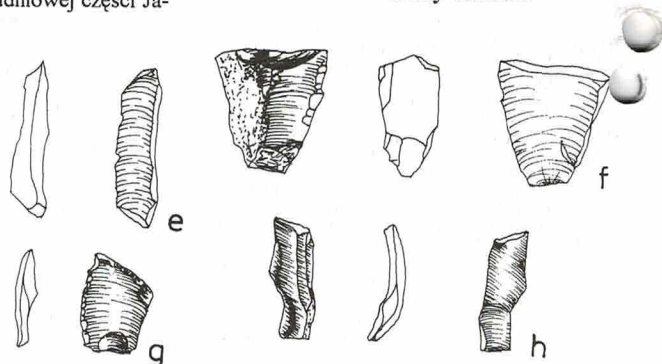
nicy. Obraz tych stron w początkach neolitu można z dużą dozą prawdopodobieństwa zrekonstruować. Na wyższych, suchych fragmentach terenu stały domostwa, przy których znajdowały się niewielkie poletka poddane ręcznej uprawie. Niewielka na ogół powierzchnia tych eksponowanych wyniesień powoduje, iż nie było w tej strefie możliwości ekstensywnej uprawy rozległych powierzchni z zastosowaniem metody wypaliskowej (użyźnianie dużych, uprawianych arealów poprzez wypalenie pierwotnej puszczy). Niżej położone fragmenty terenu polyskiwały wodą przy wyższym wówczas poziomie wód gruntowych i większej wilgotności klimatu wodą: były zabagnione i pewnie tylko w części lub okresowo nadawały się do wypasu stad zwierząt hodowanych przez pierwszych mieszkańców Jasienia. Obraz pradawnego osadnictwa stwierdzony w tym rejonie zasługuje na uwagę: na przeważającej długości międzyrzecza Dunajca i Raby granica pogorza pokrywająca się z przebiegiem szosy E-40 zamyka występowanie pozostałości osad ku północy. Teren Kotliny Sandomierskiej pozostawał poza krawędziami dolin większych rzek niezamieszkały, a znaleziska pojedynczych przedmiotów z różnych epok wiążą się tu ze sporadyczną, zbieracką i łowiecką penetracją w środowisko pierwotnej puszczy. Rozczłonkowane i pofałdowane ukształtowanie przedpola pogorza w rejonie Jasienia sprawia, iż istniała tu możliwość „zejścia z gór” i osiedlenia się w takim przejściowym środowisku. Jego charakter odbiegał nieco od typowego dla wczesnorolniczej ludności neolitu (zamieszkiwano głównie wzdłuż krawędzi dolin większych rzek i na terenach o najżyźniejszych glebach). Nie może w tej sytuacji dziwić, iż gdy przed trzema laty odkrywaliśmy pozostałości rozwiniętego osadnictwa neolitycznego na wyniesieniach o lekkich, piaszczystych glebach w centralnej oraz północnej części Jasienia, stanowiło to jedną z wielu niespodzianek poszukiwań.

Już zgodnie z oczekiwaniami wygląda osadnictwo neolityczne w południowej części Jasienia, na terenie typowo podgórskim. Znamy stąd pozostałości 3 osad na stanowiskach 16, 22 i 30 oraz 6 śladów osadnictwa. Ciekawych znalezisk dokonano na każdej z trzech osad. Na stanowisku 16 znalezione zostały 2 wióry i 2 odlupki wykonane z przyniesionego ze Słowacji obsydianu (szkła wulkanicznego) oraz

2 wióry z krzemienia podkrakowskiego. Na stanowisku 22 obok niewielkiego odlupka z identycznego surowca znalezione zostały skorupy neolitycznych naczyń. Wreszcie jedno z najciekawszych stanowisk Jasienia - rozległa osada o powierzchni około 2 ha oznaczona jako stanowisko 30, a położona w południowej części przysiółka Granice. Obok neolitycznej skorupy znalezione tam zostały: drapacz wykonany z krzemienia czekoladowego, niewielki fragment siekierki z krzemienia świeciechowskiego, występującego w rejonie Annopola nad Wisłą oraz wiór, odlupek i łuszcza z krzemienia jurajskiego. Charakterystycznym znaleziskiem jest ów fragment siekierki, dowodzący stosowania uprawy wypaliskowej. Siekierki służyły bowiem głównie do karczowania drzew i zarośli, przeznaczonych do spalenia w miejscu uprawy. Wspomnieć jeszcze należy na marginesie o dalszych licznych znaleziskach siekier w najbliższej okolicy (m.in. dwa egzemplarze z Poręby Spytkowskiej również z krzemienia świeciechowskiego). Wszystkie ślady osadnictwa z terenu pogorza to - analogicznie jak w północnej części Jasienia - rdzenie, odlupki, wióry. Obok krzemienia jurajskiego występuje i w tej strefie krzemień czekoladowy (stanowisko 18) oraz wołyński (stanowisko 34).

Neolityczne stanowiska w Jasieniu zlokalizowane są na pogórze na kulminacjach lub łagodnie nachylonych wierzchołkach rozległych garbów terenowych i cypłi. W przeciwieństwie do małych form w północnej części obecnej wsi na wielkich stanowiskach pogorza istniała możliwość ekstensywnej uprawy rozległych pól. O rozwoju osadnictwa, jego długotrwałości i intensywności świadczy fakt dalekosiężnej wymiany lub organizowanych stąd wypraw po cenne surowce z różnych stron ówczesnego świata. Już na etapie wstępnego poznania tutejszych pradziejów widać, iż początek historii był w Jasieniu efektowny, objawił się bogatym osadnictwem i szerokimi kontaktami.

Jerzy Okoński



Zabytki krzemienne znalezione w Jasieniu

Święto ZIEMI

W naszym kalendarzu pojawiło się nowe święto. Przypada ono na 20 kwietnia, a poświęcone jest Ziemi. Potrzeba obchodu święta naszej planety nie wynika przypadkowo! Zagrożenie dla życia, zdrowia wielu ludzi wynika z przerażającego zanieczyszczenia i wyniszczenia Ziemi. Nie na darmo daje o sobie znać nasilający się w obecnych czasach ruch ekologiczny wzywający do opamiętania się wielkich przemysłowców, producentów, a przede wszystkim polityków, by przestali myśleć o pieniądzach, a mieli na uwadze przyszłość młodych pokoleń. Skażenie środowiska w Polsce, a zwłaszcza w okęgach górniczych i hutniczych jest tak potężne, że np. co piąty noworodek na Śląsku rodzi się z rozszczepem podniebienia, wargi górnej, co trzecie dziecko choruje na astmę, posiada alergię, co drugie dziecko jest nadpobudliwe i ma kłopoty z koncentracją uwagi, wszystkie niemal dzieci bardzo często popadają w choroby: grypy, anginy, zapalenia górnych dróg oddechowych, oskrzeli, krtani, a nawet zapalenia płuc.

20 kwietnia wielu nastolatków z naszego miasta przystąpiło do sprzątania otoczenia, wysuwało postulaty dotyczące naszej planety. Dzieci i młodzież w sposób szczególnie odczuwają potrzebę walki o ratowanie Ziemi, bowiem to one najbardziej cierpią z powodu wyniszczenia, zaniedbania środowiska, zwierząt i braku szacunku do samych siebie przez ludzi. Odczuwają kryzys wszelkich wartości i nie mają różowej wizji swej przyszłości.

Oto, czego oczekują od dorosłych 12-letni uczniowie; jakie mają marzenia o ulepszeniu wspólnej planety:

"Dzisiejsza Ziemia jest zaniedbana, zanieczyszczona, zaśmiecona. Niszczenie przyrody przez ludzi jest nieograniczone.

Powinniśmy za wszelką cenę chronić środowisko. Niszcząc je - niszcymy samych siebie. Wycinając rośliny, drzewa, niszcymy "płuca Ziemi". Na każdym kominie fabrycznym winny być założone filtry. Powinniśmy sadzić nowe drzewa, powiększać grono Ligi Ochrony Przyrody. Coraz częściej powinniśmy robić zbiórki makulatury, butelek, plastiku, worków foliowych, metali i znosić je w odpowiednie miejsca. Powinno być jak najwięcej rezerwatów, w których przestrzega się przepisów".

Nietoperz w kulturze ludowej

*Ptaku nocny, coś bywał za świata rubieżą
I widziałeś umarłych - mów, co czynią? - Leżą.
A co jeszcze? - Wciąż leżą bez przerw, bez wytchnienia,
Nie ma dla nich słońca, ni wiatru, ni cienia!*

Na około 4 tysiące istniejących obecnie na naszej planecie gatunków ssaków, aż 900 to nietoperze (*Chiroptera*). Są to jedyne ssaki latające i jedyne zwierzęta lądowe posługujące się echolokacją. Latają na innej zasadzie niż ptaki; nie mają skrzydeł i piór, a jedynie błonę lotną napiętą pomiędzy przedramieniem, palcami kończyn przednich i bokami ciała. Stwarza to duże możliwości manewru podczas lotu. Ich ciężar ciała, w zależności od gatunku, waha się od 2 do 360 gramów, a rozpiętość błon dochodzi do 170 cm. Większość nietoperzy żywi się nocnymi owadami, istnieją jednak gatunki roślinojedne (około 150), mające mniejsze w stosunku do owadożernych uszy i zęby, gdyż nie są im one potrzebne do zdobywania pokarmu. W tym celu posługują się węchem i wzrokiem, ale prawdopodobnie nie widzą barw. Są też nietoperze żywiące się rybami, małymi zwierzętami lub krwią dużych ssaków (np. tzw. wampiry, które potrafią za jednym razem wyssać z krowy ilość krwi ważącą o połowę więcej niż ich własny ciężar ciała) nie żyją one jednak w naszym kraju.

Nietoperze klimatu umiarkowanego wykazują ogromną zmienność temperatury ciała, w znacznej mierze zależną od temperatury otaczającego powietrza. Zimą, w swych kryjówkach zapadają w sen, obniżając znacznie ciepłotę ciała i zwalniając procesy prze-

miany materii. Generalnie jednak, są to zwierzęta wybitnie ciepłolubne, w miejscach ich schronienia notowano temperaturę dochodzącą do 60 °C.

Długość życia, nawet małych gatunków, wynosi od 20 do 25 lat. Występują niemal na całym świecie, aż po kolo podbiegunowe w Skandynawii i na Alasce. Na terenie Polski mamy aż 19 gatunków nietoperzy, wszystkie znajdują się pod ochroną. Żyją zazwyczaj w koloniach, dochodzących niekiedy nawet do miliona osobników. Ich kryjówkami są zwykle jaskinie skalne, a także strychy, wieże kościołów i zabudowania gospodarcze. Silnie spłaszczona czaszka umożliwia im przeciskanie się przez szczeliny, a przyłgi na odnóżach - przyczepianie się do gładkich powierzchni. Niektóre zwisają wprost z drzew głową w dół. Dobrze się wspinają, w razie potrzeby potrafią pływać i chodzić po ziemi.

W starożytnej Babilonii nietoperze uważano za wcielenie złych duchów i widma osób zmarłych, zaś w Grecji i Rzymie - za istoty demoniczne. Według jednego z greckich mitów córki Minyasa, króla miasta Orchomenos w Beocji, które wołały prząść, niż brać udział w bachanaliach Dionizosa, bóg przeobraził w nietoperze. „Skrzydła” tego ssaka, były atrybutem greckich bogów zemsty. Mieszkańcy średniowiecznej Europy widzieli w nietoperzu nocnego ptaka szar-

c.d. na str. 22

"Na naszej Ziemi chcielibyśmy zmniejszyć dużo rzeczy, m.in., aby nie było samochodów, które zanieczyszczają powietrze, aby nie było kłusowników, którzy zabijają zwierzęta, zwłaszcza dla pieniędzy, żeby było więcej roślin.

Chcielibyśmy także, aby ludzie nie wyrzucali śmieci byle gdzie, tylko w odpowiednich do tego miejscach, aby w naszym mieście było wszędzie pełno koszu na śmieci. Chcemy, aby ludzie się szanowali, nie palili, nie pili, nie épali, bo wtedy wyrządzają dużo krzywdy.

Tak mało chcemy dla naszej planety, marzymy, żeby choć trochę te prośby spełniły się".

Nie wiem, ile jesteśmy w stanie dać sami od siebie tym dzieciom. Możemy próbować dawać im przykład, jak dbać o najbliższe otoczenie, możemy mieć więcej koszu na śmieci w mieście i możemy łagodzić obyczaje propagowaniem hasel ekologicznych.

Agata Podłęcka

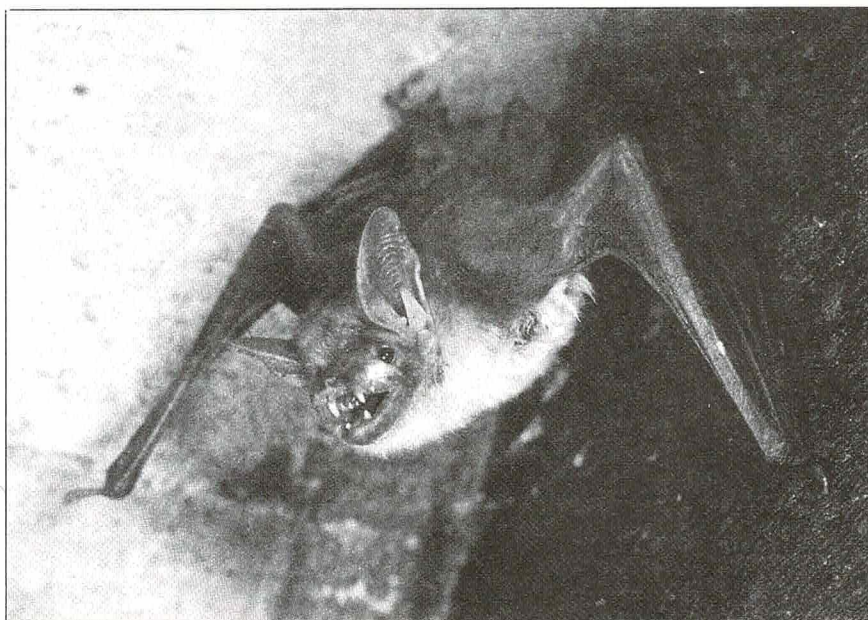
tana, wcielenie czarów, śmierci i nieszczęścia. Uważano, że złe duchy i demony obcujące nocą cieleśnie z kobietami, przybierają w tym celu postać nietoperzy. Ponadto wierzono, iż ssaki te wysysają krew z niemowląt.

Nietoperz dostrzegalny tylko w półmroku lub przed świtem symbolizował wszystko, co unika światła dnia, a więc czary, magię, zazdrość, noc, ślepotę, melancholię, strach i obłęd. Wiele spośród polskich wierzeń ludowych, obrzędów, podań, legend i praktyk leczniczych wiąże się z tym tajemniczym, nocnym zwierzęciem. Jego nazwę spotykamy już w XV-wiecznych zapisach, w formie: *nietopyrz* lub *niedoperz*. W gwarze ludowej przetrwało do naszych czasów wiele jej zniekształceń: *latoperz*, *kacoperz*, *mętoperz*, *szetoperz*. Pierwotne znaczenie tej trójcłonowej nazwy wyjaśnia przynależność nietoperza do ssaków. *Nie - to - pyrz* znaczyło po prostu: *to - nie ptak* (w języku staropolskim *pyrz* = *ptak*). Na ziemi brzeskiej, podobnie jak w całej Małopolsce, lud nazywał go *gackiem* lub *gacopierzem*. Rzadziej określano go mianem *nocek*, *meczwet*, *łylyk*, *koziękrzyl*, *wieczorek*, *wielkouch*, *długouch* i *mopek*.

Mieszkańcy Brzeska i okolic wierzyli, że nietoperz jest ptakiem powstałym z myszy, która zjadła bądź ciasto święcone na Wielkanoc, bądź świecę palącą się w kościele. Mógł być również myszą, której przez siedem lat udało się uniknąć kocich pazurów, w zamian za co urosły jej skrzydła. Polany święconą wodą diabeł z ludowych podań, niezwykle często przybierał postać tego ssaka. Odlatywał na poszukiwanie człowieka, który zaprzedał mu duszę, a znalazłszy go, wkręcał mu się we włosy i „leb potępionemu urywał, ażeby zabrać do piekła”. Inne podanie ludowe z Brzeskiego mówi, że nietoperz powstał z ciała człowieka, którego dusza pokutuje w tym zwierzęciu przez 300 lat.

To, że potrafi latać nocą i przebywa w tajemniczych, niedostępnych miejscach sprawiało, że nietoperz był dla prostego wieśniaka istotą magiczną, źródłem czarów, przesądów i zabobonów. Wierzono, iż żywi się on mózgiem ludzkim, który wypija wkrę-

ciwszy się we włosy i przebiwszy zębami czaszkę nieszczęśnika. Dlatego wystrzegano się wychodzenia po zmroku na zewnątrz bez okrycia głowy. Wrzucony do mrowiska, gryziony przez jego mieszkanki, wydaje przeraźliwy gwizd oghuszający ludzi znajdujących się w pobliżu. Zabity, nie zdycha od razu, ale drga nieustannie aż do zachodu słońca, a niekiedy nawet przez 7 dni. Przybijając żywego nietoperza do drzwi, zamieszkuje okolice Brzeska chłopci zabezpieczali domostwo od ognia. Aby pozbyć się ostu zachwaszczającego pole, smarowali plugi tłuszczem z nietoperza, bądź też skrapiali zagony jego krwią. Żydzi trudniący się handlem zapewniali sobie sukces w interesach, zawieszając u wejścia do sklepów ciało gacka. Wierzono, że nietoperz przynosi



szczęście w grze szulerom. W tym celu siadali oni przy stole do gry twarzą do księżycy z przywiązaniem do prawego ramienia ususzonym sercem tego ssaka. Zmieszany z prochem strzelniczym, proch z zaszuszonego nietoperza zapewniał myśliwym celne trafienia.

Nietoperz był zwierzęciem, którym posługiwano się w różnego rodzaju praktykach magicznych, przodowały w tym zwłaszcza czarownice. Na łysogórskie sabaty latały one nie tylko na miotłach, pogrzebaczach i szablach, ale także unoszone przez nietoperze. Za pomocą mięsa, rosołu i puchu z gacka zadawały najstraszniejsze choroby ludziom i zwierzętom, rzucali uroki. Martwy gacopierz był amuletem chroniącym od nieszczęść. Robiono go łapiąc zwierzę żywcem i wrzucając do mrowiska, koniecznie umieszczanego w nowym, nieużywanym garnku. Po obgryzieniu mięsa przez mrówki wydobywano kosteczki. Magiczną moc posiada-

ły te w kształcie widełek i grabi. Widły służyły bowiem do odpychania od siebie nieszczęścia, natomiast grabiami panny przyciągały do siebie nieczułych dotychczas na ich wdzięki młodzieńców. Mieszkańcy Brzeskiego przywiązywali dużą wagę do czarów miłosnych z udziałem nietoperza i postępowali ściśle według wskazówek lokalnych znachorów: „*Gacopierz to taki ptosek, chyci się go wieczór, trzeja z nim iś do kopca na granice wsi. Na pośród jego jest dziura i tam gacopierza trza włożyć o północy. Jak dziewczienę dni minie, to trza iś do tego kopca i w dziurze znaleźć ino kostki. A jedne kostki są jak igły, a drugie jak widły. Ta dziewczyna, która chce kawalera przyciągnąć do siebie, to go tymi widłami pociongnie, a jak chce żeby odsed od ni, to go pchnie tą igłą*”.

W Borzęcinie chłopiec, który chciał zwrócić na siebie uwagę dziewczyny, wbijał sobie widelkowatą kosteczkę nietoperza za paznokieć serdecznego palca. Uczyniwszy to, oczekiwał nocą diabła w postaci pięknej kobiety, którą winien schwycić i bić tak długo, aż przyrzeknie, że więcej się nie pojawi. Gdyby jej uległ, czary poszłyby na marne, a diabliska urwałaby mu głowę. Jednak gdy przejdzie pomyślnie tę próbę, wystarczy, iż tylko dotknie sukni dziewcz-

czyni, która mu się podoba, a ta nocą przyjdzie do niego. Czasami także dziewczęta, zwłaszcza w noc sobótkową, wkładały gackowe kostki w pościel młodzieńcom wierząc, że ci, przespawszy się na nich, niechybnie zakochają się w sprawczyńach tego czynu.

Inny rodzaj czarów związanych z tym zwierzęciem, polegał na spaleniu go o północy na krzyżowych drogach, na ogniu z patyków zbieranych nad rzeką idąc pod prąd wody. Popioły pozostałe po spaleniu należało nosić w woreczku na szyi; właściciel za ich przyczyną mógł zadawać uroki, sprowadzać choroby, ale także leczyć i rozbudzać pożądanie.

Anetta Stachoń

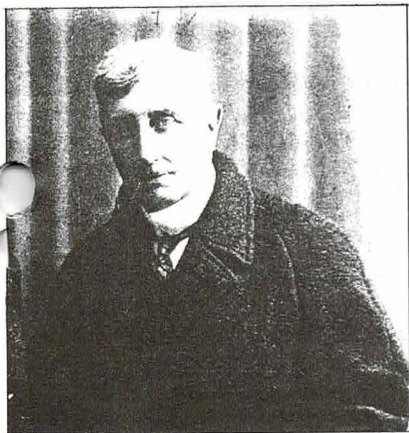
echolokacja - wysyłanie krótkich serii ultradźwięków. Powracające echo informuje o bliskości i kształcie przedmiotu.

PANIE I PANOWIE DĘBNA

(XVI)

Jan Jastrzębski

Starszy syn Marii i Stanisława Leopolda obejmując majątek był już zapewne absolwentem prawa (w przyszłości będzie nosić tytuł doktora tej szlachetnej dziedziny nauki). Według rodziny i przyjaciół był on erudyta, błyskotliwym towarzyszem rozmów, pełnym dowcipu człowiekiem. Zamiłowanie do koni co najmniej od lat mło-



fol.1. Jan Jastrzębski

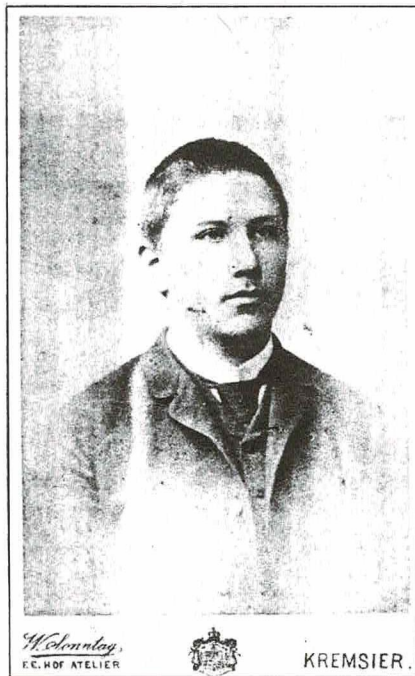
dzieńczych (o którym świadczy zachowana fotografia archiwalna w zbiorach muzeum zamkowego przedstawiająca młodego Jana na jednym z tych pięknych zwierząt) mógł odziedziczyć pan zamku po swym stryju Edmundzie, który prowadził we wsi hodowlę posowych rumaków krwi arabsko - angielskiej (ok. r. 1881). Gdyby jednak pytać staro- ch mieszkańców Dębna o pana Jana, ich opinie odbiegałyby znacznie od wyrażonych wyżej. Przypytakiwaliby wprowadzie, że owszem, pan Jastrzębski był dobrym, uczynnym, łagodnym, ale jednocześnie dziwakiem i delikatnie mówiąc, przynajmniej... oryginalnym. Swym niekonwencjonalnym zachowaniem szokował niektórych, inni na jego wspomnienie robili nawet kółka na czole. Przypominano, jak np. miał w zwyczaju wkładać buty z cholewkami na niewłaściwe nogi... A też i to, że pod koniec życia owładnięty był myślą skonstruowania ja-

kiesz tajemniczej maszyny, a po śmierci w jego pokoju znaleziono ponoć wiele kawałków starego żelastwa... Komentarz do tych wspomnień mógłby być taki: "To wszystko z nudów, Wysoki Sądzie..." Po trosze z tego powodu ale i zapewne ze szczerzej chęci ratowania swej starej siedziby (na doprowadzenie której do świetności brakowało mu pieniędzy) pan Jan puszczał wodze fantazji snując plany uczynienia z Dębna wspaniałego kurortu (na Woli Dębińskiej znajdować się miały podobno źródła leczniczych solanek). W swych marzeniach, notowanych w zachowanym maszynopiśmie "Opisie majątku Dębno" z marca 1939 r., już widział nawet las biadoliński jako zwierzyńiec, a jastewski jako piękny park zdrojowy! Zamek, odremontowany za pieniądze z uzdrowiska, miałby się stać wielką atrakcją dla licznie napływających do Dębna (- Zdroju ?!) kuracjuszy. Jego właściciel próbował też zainteresować nim opinię publiczną, sprowadzając uznanych artystów, m.in. Juliana Fałata czy też młodych adeptów malarstwa. Np. w r. 1923 zamek gościł dłuższy czas studentów krakowskiej ASP, o czym donosił popularny wówczas "IKC" ("Il. Kurier Codzienny"). W latach dwudziestych badania obiektu oraz dokumentację rysunkową i fotograficzną prowadzili również naukowcy z katedry historii sztuki z Krakowa - Zb. Bocheński i A. Bochnak. Niestety, plany pana Jastrzębskiego co do zamku pozostały jedynie na papierze. On sam zmarł jako 75-letni starzec w maju 1939 r., a pochowany został w krypcie pod rodową kaplicą, wystawioną przez jego matkę na miejscowym cmentarzu. Jak wyglądał na starość ten zatawardziały kawaler, pokazuje jedna z kilku zachowanych w zamkowym muzeum fotografii (fol. 1).

Stanisław Jastrzębski

Majątek rodowy po bracie spadł na niego dość nieoczekiwanie tuż przed rozpoczęciem II wojny światowej (ku niezadowoleniu siostry jego i Jana, Amelii - hr. Ponińskiej, która zajmując się najwięcej zamkiem pod nieobecność obu, liczyła po cichu na

zapisanie go którejś ze swych dorastających córek). Trudno o Stanisławie coś konkretnego powiedzieć. Nie zachowały się po nim żadne pamiątki. Nie znała go prawdopodobnie nawet jego bliska rodzina, bowiem cały swój czas beztrosko spędzał z dala od niej, głównie w gościnie u książąt Radziwiłłów w Nieświeżu. Był zapewne roslim mężczyzną o pociągłej twarzy, o czym może nas przekonać archiwalna fotografia przechowywana w muzeum zamkowym (fol. 2). Z całą pewnością był on sprytnym, przezornym człowiekiem, skoro powierzyszy sprawy majątkowe adwokatowi Sz. Altendorfowi wyjechał przed samym wybuchem wojny za granicę. Nie wrócił już nigdy do kraju. Zmarł



fol.2. Stanisław Jastrzębski

w Szwajcarii w latach pięćdziesiątych pozostając do końca - wzorem starszego brata - w stanie bezzennym, nic też nie wiadomo o jego (legalnym czy nielegalnym) potomstwie. Na Stanisławie zakończył się więc zarówno ród Jastrzębskich jak i poczet panów na Dębnie.

Lidia Luchter-Krupińska

Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Juniorów w Jadownikach

Ludowy Klub Sportowy „Jadowniczanka” w ramach obchodów Jubileuszu 50-lecia założenia i istnienia klubu organizuje w dniu 29 czerwca (sobota) Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Juniorów (zawodnicy urodzeni po 31 lipca 1977 r.) o Puchar Prezesa w/w klubu. Turniej odbywać się będzie równocześnie na dwu stadionach: jubilata czyli LKS „Jadowniczanka” oraz gościnnie na stadionie Okocimskiego Klubu Sportowego w Brzesku (serdeczne podziękowania Zarządowi Klubu za udostępnienie swego obiektu). Wielka oprawa tego turnieju dodaje splendoru imprezie, jakiej jeszcze w Polsce Południowej nie było, gdyż tyle drużyn młodzieżowych odgrywających niepośrednią rolę w piłce nożnej w jednej imprezie razem nie startowało. Organizatorzy spodziewają się kompletu publiczności na obu stadionach, a sprawy organizacyjne już na 2 miesiące przed imprezą dopięte są na przysłowiowy ostatni guzik. W ramach turnieju odbędzie się w sumie 40 meczów w wymiarze czasowym 2 x 15 min./ po 20 na każdym stadionie, a startuje 16 drużyn podzielonych w fazie eliminacji na 4 grupy po 4 drużyny.

Pierwsze mecze inauguracyjne rozpoczynają się równocześnie o godz. 8.45, a grają na stadionie w Jadownikach LKS Jadowniczanka - Ruch Chorzów, a na stadionie w Brzesku Okocimski - Hutnik Kraków. Planowane zakończenie imprezy spodziewane jest na obu stadionach o godz. 19.15, a uroczyste zakończenie i wręczenie nagród na stadionie w Jadownikach o godz. 19.30. Także praktycznie każdy kibic spragniony futbołu może na okragło przez 10 godzin obserwować rywalizację walczących drużyn, co pozwoli zaspokoić głód piłki.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania sponsorom - ludziom woli, bez których turniej praktycznie nie zostałby zorganizowany gdyż, przyczynili się tak wspaniale do zorganizowania imprezy poprzez ufundowanie nagród i zabezpieczenie środków finansowych. Dzięki nim kibice obejrzą zapewne „wielkie piłkarskie święto”. W tym miejscu poprzez podanie do wiadomości publicznej ich nazwisk

oraz firm i zakładów, organizatorzy pragną zadośćuczynić ich wspaniałej inicjatywie i zareklamować ich wyroby, usługi, prowadzoną działalność. Serdecznie dziękujemy i rozpoczynamy prezentację ludzi, bez których to nasze święto byłoby niemożliwe do zorganizowania, zapraszamy do korzystania z ich usług, gdyż gwarantują wysoką jakość. Są to:

Pan Janusz Bury - właściciel firmy sprzętu elektronicznego audio-video „SKARBEK” w Brzesku, p. Iwona Dąbrowska - właścicielka hurtowni sprzętu sportowego i turystycznego „SPORT-LUX” S. C., p. Kazimierz Wawrykiewicz - właściciel firmy handlowej „WAW” w Brzesku, p. Zbigniew Kubala - właściciel firmy handlowej sprzętu sportowego „SPORT-MARKET” w Tarnowie, p. mgr inż. Zygmunt Popiela - szef Przedsiębiorstwa Budowlanego i Usług Technicznych „GRANIT” w Jadownikach, p. mgr inż. Marcin Kielbiński - szef Zakładu Wodociągowo-Kanalizacyjnego „UNIWOD” w Podgórskiej Woli, p. Tadeusz Wójtowicz przedstawiciel „CHEMIPLAST” S. A. - P. P. U. „MATIK” w Jadownikach, p. Jan Kłodziej - właściciel hurtowni spożywczej „ORZEL”, Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „KRAKSPORT” S. C. w Krakowie - właściciele p.p. D. Zając, Z. Pięta.

Jeszcze raz naszym darczyńcom dziękujemy, a wszystkich kibiców, entuzjastów piłki nożnej zapraszamy w dniu 29 czerwca na stadiony, gdyż będzie bardzo ciekawie i prawdziwego kibica zabraknąć nie może.

LKS Jadowniczanka

HUMOR ZESZYTU BRZESKIEGO !

1. W pijalni wód mineralnych piliśmy wodę mineralną.
2. Szkoda, że nasza szkapa była ich, a nie nasza.
3. Orzeczenie to odczytanie kary w sądzie.
4. W bajce Ignacego Krasińskiego pt. „Mądry i Gupi” występują Mądry i Gupi i że kuca się z Mądrym i Gupim.
5. Budowa klamrowa bajki jest to cała bajka zbita w jedno zdarzenie, w której akcja toczy się wokół zdarzenia.
6. Wypowiedzenie - jest to wypowiedzenie jednej osoby na dany temat.

opr. A. Podłęcka

DOWCIP NUMERU !

1. Obudziła się niedźwiedzica z niedźwiadkiem. Niedźwiedzica mocno przeciąga się i ziewa:
- I... i... i... i... i... i... i...
Niedźwiadek przygląda jej się ciekawie i terrobi.
- I !
2. Przychodzi zajączek do sklepu. Pani ekspientka tyłem do niego układa towar na półkach.
- Poproszę kapustę - odzywa się szarak.
- Zając ! Idź na koniec kolejki ! - krzyczy pani nie oglądając się.
Zajączek rozgląda się bezradnie, ale nikogo w sklepie nie widzi.
Próbuje nieśmiało jeszcze raz:
- Ale ja poproszę kapustę.
- Nie będę powtarzać ci 100 razy, idź na koniec kolejki ! - krzyczy dalej ekspientka.
Zajączek zadumał się, potupał łapką po ladzie i nagle z całej siły kopnął sklepową w zadek. Ta poderwała się, odwraca i krzyczy:
- Kto to zrobił ?!!
Zajączek rozkłada niewinnie łapki i mówi:
- Pieron wie, tyle ludzi ...

przyg. A. Podłęcka

Grupa „A”	Grupa „B”	Grupa „C”	Grupa „D”
Ruch Chorzów	Hutnik Kraków	Stal Mielec	Siarka Tarnobrzeg
Stal Stalowa Wola	Unia Tarnów	Cracovia Kraków	Wisłoka Dębica
Jadowniczanka	Okocimski	Karpaty Krosno	Tarnovia Tarnów
Świt Krzeszowice	Garbarnia Kraków	Igłopol Dębica	Izolator Boguchwała

Zakończyła się najdłuższa od kilkunastu lat zima, a wraz z nią sezon narciarski bogaty w imprezy sportowe dla zawodowców i amatorów. W naszym rejonie zaczynają odżywać zimowe tradycje z okresu powojennego, kiedy to istniała sekcja narciarska przy klubie OKS. W chwili obecnej sport ten zyskuje coraz więcej zwolenników wśród młodzieży, osób dorosłych, nawet starszych wiekiem, lecz młodych duchem. Organizowane wyjazdy sobotnio-niedzielne do Suchej Doliny połączone z nauką jazdy na nartach dla początkujących i zaawansowanych przynoszą coraz większe efekty widoczne na stoku. Możliwość porównania umiejętności narciarzy daje udział w różnego rodzaju zawodach. Podobnie jak w latach poprzednich nasza młodzież rywalizowała między sobą w zawodach o „Puchar Brzeska” na stokach w Suchej Dolinie. Na podstawie najlepszych wyników z dwóch zawodów sporządzono klasyfikację końcową. W poszczególnych kategoriach najlepsze wyniki uzyskali:

kl. I - IV

dziewczeta

1. Agnieszka Borcz 48 pkt.
2. Matylda Leśniak 25 pkt.
3. Diana Kurońska 23 pkt.

chłopcy

1. Oskar Lambert 50 pkt.
2. Przemysław Brzyk 46 pkt.
3. Tomasz Rembiasz 42 pkt.

kl. V - VIII

dziewczeta

1. Katarzyna Brzyk 48 pkt.
2. Karolina Lambert 48 pkt.
3. Ewa Pałka 48 pkt.

chłopcy

1. Bartek Godzik 50 pkt.
 2. Krzysztof Rembiasz 48 pkt.
 3. Adrian Dobrzański 42 pkt.
- Paweł Folmer 42 pkt.

szkoły średnie

dziewczeta

1. Joanna Cyga 50 pkt.
2. Monika Folmer 23 pkt.
3. Justyna Hołota 21 pkt.

chłopcy

1. Michał Kostecki 50 pkt.
- Michał Pała 44 pkt.
- ... Marek Galek 42 pkt.

Część młodzieży i dorosłych brała też udział w zawodach o Puchar Prezydenta Tarnowa, które odbyły się w Krynicy. Sportowym efektem wyjazdu były czołowe miejsca zajęte przez naszych zawodników w różnych kategoriach wiekowych: Michał Kostecki (senior) I miejsce, Krzysztof Rembiasz (senior i junior), Przemysław Brzyk II miejsce, Karolina Lambert i Filip Góra III miejsce. Zdobyte nagrody nie przysłoniły jednak uczucia zażenowania i wręcz złości wobec nieudolności organizatorów, którzy wprowadzili kompletne zamieszanie i pokazali, jak nie powinno się takiej im-

Podsumowanie zimowego sezonu

prezy organizować.

Nasza młodzież udanie też zaprezentowała się w cyklu zawodów organizowanych w czasie ferii przez działaczy z Piwnicznej i Nowego Sącza.

Najważniejszą jednak imprezą sezonu były I Amatorskie Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Zjazdowym i Snowboardzie „Family Cup”. Pomysłodawcą imprezy oraz jej głównym organizatorem jest znany dziennikarz narciarski Janusz Zielonacki, redaktor naczelny czasopisma „Narty”. Ze względu na udział w tej imprezie kilku tysięcy uczestników, musiały się odbyć eliminacje regionalne. Dla mieszkańców naszego województwa i 7 innych z Polski południowo-wschodniej eliminacje odbyły się 9 marca w Zakopanem, na Polanie Szymoszkowej koło hotelu „Kasprowy”. Z Brzeska zgłoszonych zostało 12 osób. Nasza grupa na stoku była bardzo widoczna ze względu na „klubowy strój”, jakim były koszulki reklamowe otrzymane z Browaru Okocim. Stanowiliśmy więc żywą reklamę doskonałych wyrobów zakładu, jak też i Gminy Brzesko. Wyniki sportowe imprezy zaskoczyły nawet największych optymistów. Cała grupa zakwalifikowała się do finału zajmując miejsca w pierwszej trójce w poszczególnych kategoriach. I miejsca zajęli: Katarzyna Brzyk i Krzysztof Rembiasz (junior), II miejsca: Krzysztof Rembiasz (senior) i Paweł Stós, III miejsca: Karolina Lambert, Przemysław Brzyk, Tomasz Rembiasz, Stanisław Ropek, Konrad Lambert oraz rodzina Brzyków w klasyfikacji rodzinnej.

Uczestników finału gościł w dniach 22 - 23 marca Karpacz. Zjechało do niego blisko 700 osób wyłonionych w eliminacjach. Najwyższy poziom sportowy reprezentowała młodzież do lat 11, gdyż mogli startować w tych kategoriach zawodnicy trenujący aktualnie w klubach, a więc czołówka krajowa.

Równie wysoki poziom prezentowały zawodniczki i zawodnicy w kategoriach powyżej 20 lat, ponieważ roilo się tutaj od nazwisk czołowych niegdyś zawodników wywodzących się z Zakopanego, Białskiej-Białej, Szczyrku i wielu innych miejscowości. Na stoku można było między innymi spotkać Jana Bachledę, czołowego niegdyś alpejczyka w świecie, który jednak nie startował, lecz tylko reklamował wyroby firmy Salomon. W takiej konkurencji

trudno więc było nawiązać bezpośrednią walkę o medale autentycznym amatorom z Brzeska. Niemniej jednak wyników, jakie uzyskaliśmy w tak ostrej rywalizacji, nie musimy się wstydzić. Biorąc pod uwagę zajęte miejsca w stosunku do liczby startujących w danej kategorii wiekowej, najlepszymi z naszej ekipy byli: Krzysztof Rembiasz (junior) 7/25 startujących, Krzysztof Rembiasz (senior) 15/45, Przemysław Brzyk 9/16, Katarzyna Brzyk i Paweł Stós 17/30. Po starcie pozostał pewien niedosyt, że mogło być nawet lepiej, ale jednocześnie powstała motywacja do lepszej pracy, aby za rok osiągnąć więcej. Już po eliminacjach w Zakopanem obiecaliśmy redaktorowi Zielonackiemu, że w następnym roku przywieziemy ekipę o wiele bardziej liczną i na wyższym poziomie sportowym. Powzięliśmy decyzję, że od jesieni zaczynamy ostry trening, mamy nadzieję, że znajdą się sponsorzy, aby przy ich pomocy zakupić zawodnicze tyczki przegubowe, które pozwolą na trening w warunkach zbliżonych do zawodów. Przy okazji zachęcamy zwłaszcza młodzież, która chce przeżyć ciekawe przygody, do wspólnych wyjazdów, a zwłaszcza treningu. Korzystając też z miejsca na łamach tej gazety dziękujemy osobom i instytucjom, które pomogły finansowo i organizacyjnie w przeprowadzeniu tegorocznej edycji „Pucharu Brzeska”. Największe zaangażowanie wykazali Przedsiębiorcy Brzescy, Zakład Foto Lambert, Browar Okocim, Zakład Energetyki Ciepłej, Firma „Mimilandia”



fol. M.Lambert

oraz Urząd Miasta i Gminy, który był głównym współorganizatorem imprezy.

Na zakończenie sezonu przyszedł jeszcze jeden sukces w postaci II miejsca Krzysztofa Rembiasza (seniora) w Mistrzostwach Polski Lekarzy, które odbyły się także w Karpaczu w dniu 13 kwietnia.

Kazimierz Brzyk

Okocimski „na fali”

Znakomicie zainaugurowali piłkarze Okocimskiego wiosenną rundę rozgrywek ligowych w piłce nożnej. W czterech kolejnych spotkaniach schodzili z murawy jako zwycięzcy, a 3-punktowe premie pozwoliły usadowić się drużynie w czołówce ligowej tabeli. Po zwycięstwie ze Świttem w Nowym Dworze Mazowieckim, pierwsze spotkanie przed własną publicznością Okocimski rozegrał 31 marca z Avią Świdnik. Mimo przenikliwego zimna, na stadion przy ulicy Okocimskiej przyszło około 1,5 tys. spragnionych ligowej piłki kibiców. Początek spotkania nie zapowiadał końcowego sukcesu miejscowych. Drużyna gospodarzy grała defensywnie, starając się zagrozić bramce Avii z szybko wyprowadzanych kontrataków. Mimo optycznej przewagi gości to okocimski miał kilka dogodnych sytuacji do strzelenia gola. Na przemian jednak fatalnie pudłowali Policht i Pomorski. Na przezwę jednak piłkarze schodzili, gdy wynik brzmiał 1:0. W 44 min. gry, lewym skrzydłem ruszył Poskrobko, wszedł w pole karne i z ostrego kąta strzelił celnie. Grodzicki z dużym trudem sparował piłkę przed siebie, tutaj dopadł ją Policht i z najbliższej odległości uzyskał prowadzenie dla gospodarzy. Po przerwie gracze Okocimskiego zmienili taktykę, to oni teraz częściej byli w posiadaniu piłki, a ich akcje były bardzo groźne. W 69 min. po podaniu od Pomorskiego, Policht zgubił obrońców i uzyskał swojego drugiego gola. Mimo prowadzenia 2:0 piłkarze Okocimskiego nie zwalniali tempa i przyniosło to skutek w 82 min., kiedy po zagranii Jelonek - Policht - Jelonek, ten ostatni nie miał problemów z uzyskaniem 3 gola. Tym okazałym zwycięstwem 3:0 zainaugurowali piłkarze Okocimskiego wiosenną rundę rozgrywek. W kolejnym spotkaniu drużyna spod browaru zwyciężyła w wyjazdowym meczu w Zamościu pokonując tamtejszego Hetmana 1:0. Kolejną porcję dobrego futbolu obejrzel brzescy kibice 14 kwietnia, kiedy Okocimski podejmował niedawnego pierwszoligowca Stal ze Stalowej Woli. Od początku spotkania piłkarze

Okocimskiego przypuścili szturm na bramkę gości. Dało to rezultat już w 10 min. meczu gdy Policht z bliskiej odległości uzyskał prowadzenie. Pod bramką Stali raz po raz dochodziło do gorących spieków, a zupełnie prawidłowo uzyskana w 32 min. meczu bramka po uderzeniu głową Pomorskiego, została przez sędziego Gawrona z Mielca, z jemu tylko wiadomych powodów, nie uznana. Po zmianie stron, nadal przewagę posiadała drużyna gospodarzy, co zostało podkreślone drugim golem, którego po wymanewrowaniu obrońców uzyskał R. Policht. W 79 min. kontaktową bramkę dla Stali zdobył Michałak i ostatnie minuty spotkania były bardzo nerwowe. Wynik nie uległ jednak już zmianie i Okocimski wygrał czwarte spotkanie z rzędu, podtrzymując doskonałą passę. Kolejnego meczu, tym razem w Warszawie, przeciwko Hutnikowi brzescy piłkarze nie zaliczą do udanych. Po słabym spotkaniu Okocimski uległ Hutnikowi 0:2. Bramki dla Hutnika uzyskali po ewidentnych błędach obrońców - Saranowicz w 15 i Sawa w 51 min. meczu. 25 kwietnia Okocimski gościł na własnym obiekcie słabiutką drużynę Lublinianki Lublin i chciał rozstrzygnąć spotkanie na własną korzyść jak najmniejszym nakładem sił. Dlatego mecz nie był porywającym wi-

dowskiem. Gdy w 19 min. boisko opuścił kontuzjowany Jelonek, zastąpił go Turkiewicz. Pierwszy jego kontakt z piłką przyniósł gola, którego niewysoki zawodnik Okocimskiego uzyskał głową po centrze z rzutu różnego. Wydawało się, że worek z bramkami się rozwiązał, nic z tego. Nieudolność napastników była zastraszająca. Salamon, Pomorski i Policht pudłowali w tzw. stu procentowych sytuacjach. Nie udało się także Salamonowi uzyskać gola z rzutu karnego podyktowanego za zagranie ręką obrońcy Lublinianki. A ponieważ nie wykorzystane sytuacje lubią się mścić, to po jednej z niebezpiecznych akcji gości piłka ugrzęzła w siatce Trudnosa. Teraz brzescy gracze zaczęli grać szybciej, akcje stały się bardziej składowe. Najpierw kapitalny strzał P. Klicha z ponad 30 m dał prowadzenie gospodarzom, a później R. Policht ustalił wynik meczu na 3:1. Teraz przed drużyną Okocimskiego bardzo trudne spotkania w Iławie z liderem Jeziorakiem i na własnym stadionie z Wisłą Kraków.

Ryszard Cuber

Okocimski awansował

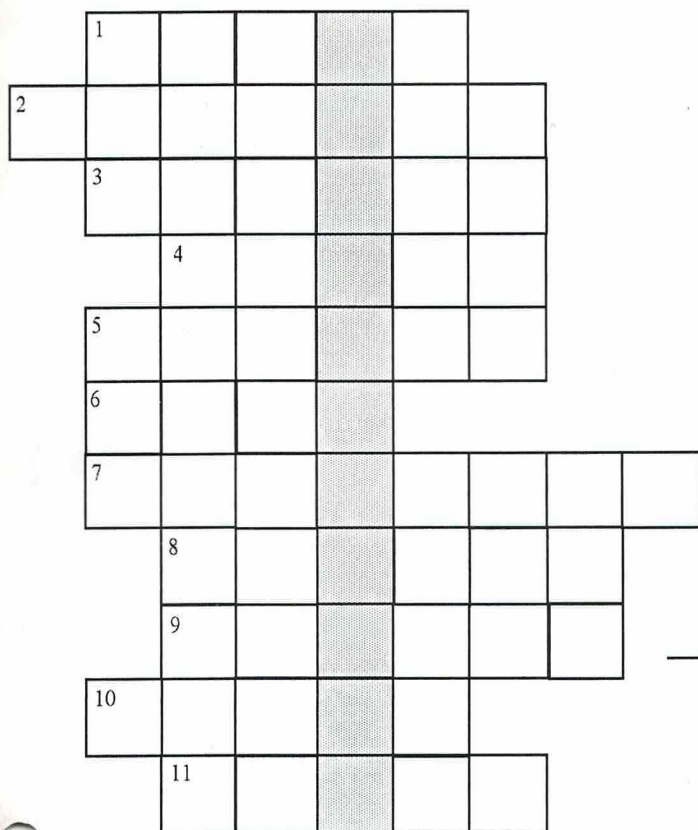
Duży sukces osiągnęli młodzi siatkarze Okocimskiego, którzy w finałowym turnieju makroregionu Małopolska w piłce siatkowej juniorów do 19 lat, który odbył się w dniach 19 - 21 IV w Mielcu zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce i awansowali do półfinału mistrzostw Polski. Młodzi siatkarze Okocimskiego w pobitym polu pozostawili Resovię Rzeszów, Hutnika Kraków, Stal Mielec i FC Sanok. Warto dodać, że w całym turnieju siatkarze z Brzeska oddali przeciwnikom tylko jednego seta. Półfinał mistrzostw Polski rozegrany zostanie w makroregionie centralnym, a przeciwnikami Okocimskiego będą AZS Olsztyn, Bzura Ozorków oraz Granat Skarżysko - Kamienna. Młodemu siatkarzom życzymy powodzenia i awansu do finału mistrzostw Polski.

R.C.

R.C.

MKS „Gryf”

W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku w dniach 12 - 14 IV odbył się turniej finałowy, kończący rozgrywki makroregionu Małopolska w siatkówce juniorów do lat 17-tu. W turnieju wystartowało osiem najlepszych klubów, w tym zespół siatkarzy MKS „Gryf” Brzesko. Z turnieju awansowały do półfinału mistrzostw Polski dwie najlepsze drużyny. Po trwających 3 dni rozgrywkach okazały się nimi drużyny Hutnika Kraków i Stali Mielec. Zespół gospodarzy zajął w turnieju 5 miejsce, co należy uznać za sukces, jako że jest to zespół bardzo młody, średnio 1 rok młodszy od pozostałych startujących w rozgrywkach.



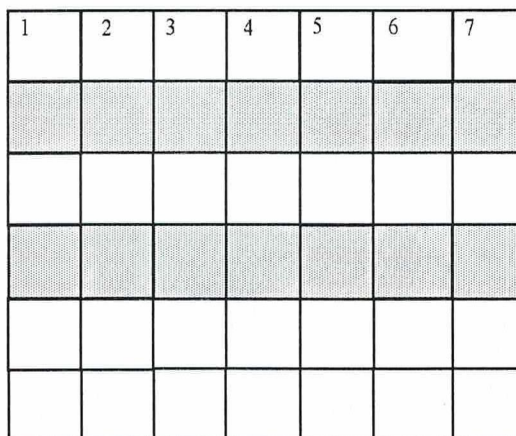
Odgadnięte hasła wpisz kolejno w krzyżówkę, a zaznaczone 2 rzędy utworzą rozwiązanie.

1. wyszło z worka
2. po góralsku - szczyt
3. na kiszoną kapustę
4. duży Albercik
5. mieszkaniec Norwegii
6. okaz, "biały kruk"
7. na kuchennym stole

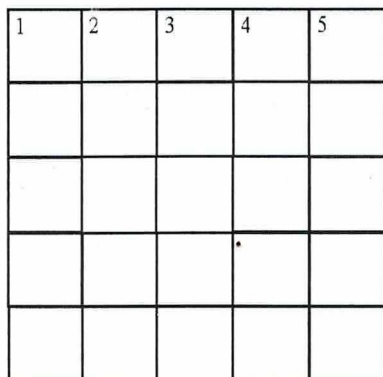
KRZYŻÓWKA GEOGRAFICZNA

Odgadnięte hasła wpisz kolejno do krzyżówki, a zaznaczony pionowy słupek da ci rozwiązanie.

1. łąd ze wszystkich stron oblany wodą
2. Rożnowskie lub Czchowskie
3. opad atmosferyczny składający się z kropel wody
4. sztuczny bieg wody, służący np. do żeglugi
5. stałe wiatry w strefie międzyzwrotnikowej, wiejące nad oceanami
6. terytorium danego narodu
7. zwężenie powierzchni wodnej łączące dwa rozległe baseny morskie
8. równoleżnik przechodzący przez środek Ziemi
9. zespół zjawisk i procesów atmosferycznych dla danego obszaru
10. zbiór map
11. mała rzeczka



MAGICZNY KWADRAT



Odgadnięte hasła wpisz równocześnie w rzęдах pionowych i poziomych.

1. ... Poznański, Dominikański
2. jednoczesne brzmienie kilku dźwięków lub system pracy
3. pojazd na dwóch kółkach
4. mieszkańcy Aten i okolic
5. jeden z porywaczy Stasia i Nel

WYKREŚLANKA

Z poziomych rzędów wykreśl niepotrzebne litery tak, aby w każdym z nich pozostał jeden wyraz. Wyłoniłone wyrazy to nazwy państw.

C	S	H	Ę	I	B	N	L	Y	O	U	R	K
F	I	A	N	L	E	A	Z	N	D	W	I	A
A	I	R	Y	L	A	N	C	D	M	I	C	A
Ż	Ż	Y	E	S	S	Ą	T	O	B	N	I	A
Ó	U	K	R	U	M	G	I	W	M	A	N	J

Rozwiązania należy przysyłać na kartkach pocztowych do 25 maja (decyduje data stempla pocztowego). Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania wszystkich 4 zagadek zostanie wylosowana nagroda główna. Wśród tych, którzy nadesłali rozwiązania 3 lub mniej zagadek rozlosujemy nagrodę pocieszenia.

Nagrody za poprawne rozwiązanie zagadek z poprzedniego numeru wylosowali: Anna Rzenno i Marcin Hebda. Prosimy o kontakt z redakcją.

opr.: A. Podlęcka

**ZEMSTA
GANGSTERA**

sens.

GRYF

**OPERACJA
"SŁOŃ"**

kom.

**UWOLNIĆ
ORKĘ**

kino fam.

Wypożyczalnia kaset video
mieszcząca się w MOK
przy ul. Kościuszki 7
zaprasza od poniedziałku
do piątku 12.00-19.00
w soboty w godz.
10.00 - 16.00.

**FABRYKA
OFICERÓW**

sens.

**W PASZCZY
SZALEŃSTWA**

thriller

**WODNY
ŚWIAT**

przyp.

**WALCZNE
SERCE**

dramat

**Zgubiono
świadcstwo
dojrzałości
na nazwisko
Iwona Dadej
tel. 306-44**

**Zaginęło
świadcstwo
dojrzałości
na nazwisko
Anna Smoleń
tel. 320 - 60
w. 654**

**Zagubiono
zaświadczenie
o wpisie
do ewidencji
działalności
gospodarczej
nr 598 / 89**

Redaguje zespół : Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny

Agata Podłęcka - korekta, Zofia Sitarz, Józef Baran, Ryszard Cuber, Rafał Parketny, Tomasz Czyrek, Piotr Duda

adres : 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (0-192) 317-03

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wydawca : MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są pn. 10.00 - 17.00, pozostałe dni : 10.00 - 15.00.

Druk : Brzeska Oficyna Wydawnicza, A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel. (0-192) 614-70, tel./fax (0-192) 311-91.